Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 43

Kraków, niedziela 22 lutego 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Cofanie się państwa polskiego

Takie wyrażenie padło na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych. Mowca użył tego wyrażenia w stosunku do położenia zagranicznego Polski, które olbrzymio się zepsuło; dowód: ostatnia sesja Rady Ligi narodów, na której Polska siedziała na ławie oskarżonych, lekcja tam Polsce udzielona i dalsze następstwo: utrata czy narazie groźba utraty z takim trudem wywalczonego i za tak olbrzymi sukces okrzyczanego półstałego tj. z prawem ponownego wyboru miejsca w Radzie Ligi narodów.

Co spowodowało to cofanie się, to — bez ogródek mówiąc — zepchnięcie Polski z pozycji wielkiego mocarstwa do rzędu państw, którym się daje naukę i termin do udowodnienia, że zadanej lekcji się nauczyły. Niedawne to czasy: początek zimy 1927 roku, kiedy to marszałek Piłsudski we własnej osobie pojechał do Genewy, aby rozprawić się z Litwą. Z jakim giestem p. marszałek rzucił wówczas Waldemarasowi ultymatywne pytania: pokój czy wojna! Jak podnoszono pod niebiosa szczęście Polski, która, jedno z najmłodszych państw, zdołała dzięki „wodzowi narodu" zdobyć taką pozycję wśród najmożniejszych tego świata! Jaka olbrzymia zmiana w ciągu 4 lat! Teraz Polska musi się bronić, musi się usprawiedliwiać, Japonja i Gwatemala są jej sędziami — dlaczego, co się stało?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w cytowanej dyskusji, mianowicie że polityka wewnętrzna uniemożliwia czy choć utrudnia robienie dobrej polityki zagranicznej. Jak swego czasu jeden z ministrów francuskich wyraził się: róbcie dobrą politykę finansową, to ja będę robił dobrą politykę zagraniczną — tak u nas można teraz powiedzieć: zła polityka wewnętrzna powoduje klęski w polityce zagranicznej. Wymieniono nazwiska i cytowano fakta: wojewoda Grażyński, minister Składkowski, Brześć, pierwszy jako sprawca naszego procesu przed Radą Ligi narodów z mniejszością niemiecką, drugi jako sprawca „pacyfikacji" Małopolski wschodniej, trzecie jako podstawa do wyrobienia sobie sądu o praworządności w Polsce.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zagranica, znając te wypadki i ten stan rzeczy z drugiej ręki, usiłuje robić porównania z tem, co u niej się dzieje. Wielkie państwa, które grają pierwsze skrzypce w Genewie, albo nie znają u siebie kwestji mniejszościowej, nie znają „robionych" wyborów, nie wyobrażają sobie historji a la Brześć, albo też — weźmy np. Włochy — są zbyt silne, aby im ktoś takie i u nich zdarzające się rzeczy wypominał. Polska jest w innem położeniu. Przecież i nasi sanatorzy nie zaprzeczają, że Polska musi dbać o opinję zagranicą choćby ze względów praktycznych, jako że dobra opinja znaczy dobry kredyt. Wiedzą a mimo to postępują jakby rozmyślnie tak, aby tę opinję skierować w stronę najmniej pożądaną, a zatem szkodliwą.

Łatwo to powiedzieć, że kapitaliści zagraniczni nie kierują się sentymentami, że im obojętnem jest, kto i jak rządzi, byleby był rząd dający gwarancję dotrzymania zobowiązań. Tak całkiem nie jest i widzimy to praktycznie; widzimy między innemi w ostatnich dniach, że pożyczki dla Jugosławji i Rumunji rozbiły się, mimo że są tam przecież rządy na zewnątrz silne, ale mimo to przez zagranicę z nieufnością traktowane właśnie dlatego, że ich pozory zewnętrzne nie opierają się na powadze wewnętrznej. I Polska może się powołać i zapewne też powołuje się, że ma silny rząd, że w kraju panuje spokój, że finanse — jak dotychczas — są w porządku, a jednak przez pierwszy dziesiątek lat swej niepodległości nie „cieszyła" się u zagranicy taką wziętością, tyle o niej nie mówiono, co w ostatnim roku, gdy u nas krzyczało się o „radosnej twórczości", o wielkomocarstwowych aspiracjach, o wyjściu na wielki świat.

To zrobiła polityka wewnętrzna; to jest wynikiem systemu — niech będzie, jak „Czas" pisze — zamaskowanej dyktatury; to jest przekleństwo naszego życia politycznego, w którem życie ludzkie, cześć ludzka mają taką wartość, jaką jej nadaje chęć rządzenia mimo i wbrew woli olbrzymiej większości, mimo że wybory inaczej wypadły. Zagranica, powtarzamy, jest o tem doskonale poinformowana, a ta zagranica to nie są tylko faszystowskie Włochy i Węgry, ale to wielkie demokracje zachodu, które nie chcą i nie mogą rozumieć, że w Polsce mogą być rzeczy bez kary, może być zagłuszone wołanie o śledztwo, można w parlamencie kpić w żywe oczy z dowiedzionych faktów. W tych warunkach o robieniu dobrej polityki zagranicznej niema mowy i nie będzie jej robił tem mniej następca p. Zaleskiego, który poza sprawami ogólnego znaczenia jest też osobiście zainteresowany w tem właśnie, co zagranica ma nam za złe, czego nie może zrozumieć i dlatego właśnie spycha nas na drugorzędne stanowisko.

Orzeczenie sądu apelacyjnego

UCHWAŁA KONGRESU CENTROLEWU W KRAKOWIE NIE ZAWIERA OBRAZY WŁADZY ZWIERZCHNIEJ W PAŃSTWIE

Warszawski sąd apelacyjny, po rozpatrzeniu sprawy redaktora „Łodzianina", tow. Nowakowskiego, skazanego przez sąd okręgowy w Łodzi na 1 rok twierdzy, uchylił wyrok sądu okręgowego, uniewinniając tow. Nowakowskiego.

W motywach sąd podkreślił, iż w przedrukowanej z „Kurjera Porannego" uchwale Kongresu Krakowskiego, dotyczącej osoby prezydenta Rzplitej, sąd nie dopatrzył się obrazy zwierzchniej władzy w państwie, wobec czego art. 128 nie ma podstaw. Prokurator zapowiedział kasację.

Jako obrońca tow. Nowakowskiego występował adw. tow. Benkiel.

—ooo—

Kto ponosi odpowiedzialność za rządy pomajowe...

NOWY PROCES „GAZETY BYDGOSKIEJ": WYROK UWALNIAJĄCY

Czytamy w „Robotniku":

W Nr. 289 „Gazety Bydgoskiej" z dn. 14 grudnia 1930 r. ukazał się artykuł wstępny p. t. „Odpowiedzialność" zamieszczony z okazji wyjazdu Piłsudskiego na Maderę. W artykule tym było twierdzenie, że za wszystkie rządy pomajowe odpowiedzialny jest Józef Piłsudski bez względu na kto formalnie kierował gabinetem. „Sanacja" zresztą sama wszystkie rządy pomajowe nazywa „rządami Piłsudskiego". M. in. artykuł zawierał taki ustęp:

„Ostatnie wybory do Sejmu i Senatu, kaźń brzeska, kneblowanie prasy, zamykanie drukarń, roznamiętnienie wewnętrznych walk — to były właśnie zjawiska, które miały miejsce w okresie premjerostwa marszałka Piłsudskiego".

Prokurator w treści artykułu dopatrzył się występku z § 131 kodeksu karnego (świadome zohydzanie urządzeń państwowych i zarządzeń zwierzchności), twierdząc, że oskarżony red. Kazimierz Malycha, zamieszczając powyższy artykuł, „rozszerzał zmyślone i przekręcone fakty, z wiedzą o tem, aby podać w pogardę całokształt działalności i zarządzeń rządu i Marszałka Piłsudskiego".

Na rozprawie głównej przed sądem grodzkim w Bydgoszczy red. Malycha oświadczył, że treść inkryminowanego artykułu jest najzupełniej zgodna z prawdą i prawem. Istotnie to wszystko, o czem mówi artykuł działo się za rządów Piłsudskiego. Nie trudno to było udowodnić. Prokurator p. L. Blejdorn, podtrzymując akt oskarżenia, wniósł o 500 zł. grzywny. Sędzia dla spraw prasowych p. Tomaszewski, ogłosił wyrok **uwalniający oskarżonego od winy i kary**, nie dopatrzywszy się w treści artykułu występku z § 131 k. k. **Koszta ponosi skarb państwa.**

—ooo—

Zjednoczenie stronnictw ludowych

Zjednoczenie ruchu politycznego stronnictw włościańskich jest od dawna już **koniecznością**, którą na lewicy powszechnie uznawano i rozumiano. Połączenie utrudniały niektóre różnice programowe, te zadawnione antagonizmy poszczególnych grup. Dzieło połączenia mogło się dokonywać tylko **powoli i stopniowo**, w miarę jak czas zabliźniał dawne rany.

Pierwszym krokiem do zbliżenia było stworzenie jesienią 1928 r. — Bloku Obrony Republiki i Wolności, złożonego z trzech stronnictw lewicy, w tem „Wyzwolenia" i Stronnictwa Chłopskiego. Blok ten, rozszerzony po roku w postaci Centrolewu, objął także i „Piasta". Obowiązujące początkowo tylko na terenie Sejmu, porozumienie to wzmocniło się w czasie wyborów do gmin wiejskich w Kongresówce w 1930 r. a wreszcie w czasie wyborów sejmowych i senackich.

W nowym Sejmie i Senacie istnieje już tylko jeden, wspólny Klub Parlamentarny Posłów Chłopskich.

Obecnie, jak się dowiadujemy, **zostało postanowione zwołanie na marzec br. kongresu ludowego, na którym zostanie dokonane połączenie Stronnictwa chłopskiego, „Piasta" i „Wyzwolenia" w jedną organizację polityczną na obszarze całego kraju.**

Dla przyszłości ruchu ludowego i demokratycznego w Polsce kongres ten — jak łatwo zrozumieć — będzie miał pierwszorzędne znaczenie.

Rewelacje o „Związku pracy mocarstwowej“

DR. EMIL BOBROWSKI DOBRODZIEJEM „LEGJI MOCARSTWOWEJ“

IV.

REJESTR KARNY

W sądzie pracy w Krakowie, oraz w innych sądach rozgrywają się epizody i epizodziki w związku z pretensjami do Legji mocarstwowej, co do nie wypłacania pensyj jej funkcjonarjuszom i co do pretensyj pewnych osób, które kupiły losy na loterję L. M. — a dotąd nie było jej ciągnienia. Powracamy więc — po dłuższej przerwie — do dalszego wyświetlania akcji „Legji mocarstwowej“, w naszem mieście zwłaszcza, że obecnie ujął ją w swoje ręce p. dr. Emil Bobrowski, oddając swój lokal przy ul. Karmelickiej na siedzibę tej „instytucji“, sam zaś przeniósł się do osiedli oficerskich za mogilską rogatką.

KOMITET POLITYCZNY

W związku pracy mocarstwowej — jak już wiadomo — na czele komitetu politycznego stoi p. **Roger hr. Raczyński**, wojewoda poznański, a w skład tego komitetu wchodzą między innymi pp. Aleksander hr. **Dzieduszycki**, hr. **R. Grocholski, J. Kozłowski, R. Łączyński, T. Morawski, A. hr. Tarnowski, A. hr. Potocki, Giedroyć, Jełowicki** — a sekretarzem jest p. **Rowmund Piłsudski. P. Rowmund Piłsudski** jest równocześnie Komendantem Głównym Legji Mocarstwowej.

W Krakowie regimentarzem jest p. **Frączkiewicz**, aplikant sądowy.

LISTA OFICERÓW „LEGJI MOCARSTWOWEJ“

Wedle danych urzędowych tak się przedstawiają wizerunki oficerów „Legji mocarstwowej“ z siedzibą w Krakowie:

Bełdowski Witold, karany w roku 1927 za oszustwo 7-mio dniowym aresztem.

Rubinstein Henryk, poszukiwany gazetą śledczą jako zbieg ze Sądu Polowego 9 Dyw. p. w r. 1919, w roku 1923 aresztowany pod zarzutem oszustwa na kwotę 13,500.000.— Mkp. i usiłowanej ucieczki za granicę.

Łazowski Kazimierz, Czesław, aresztowany w r. 1923 za kradzież.

Skoczeń-Skoczyński Tadeusz, poszukiwany gazetą śledczą za przywłaszczenie kwoty zł. 3.400.

Sowa Eugenjusz, notowany za opilstwo i awantury, karany 14-dniowym aresztem za sprzeniewierzenie.

Kolber Roman, w roku 1924 aresztowany za kradzież.

CZOŁOWI CZŁONKOWIE PRZYSPOSOBIENIA WOJSK. „LEGJI MOC.“

Tokarski Marjan, notorycznie karany za różne przestępstwa.

Ksiba Kazimierz, aresztowany za kradzież.

Krupa Eugenjusz, karany za kradzież, opilstwo i przekroczenie policyjne.

Bełdowski Witold, za kradzież i oszustwo.

Kubowicz Władysław, karany 2-mies. więzieniem za nadużycia władzy.

Nosek Piotr, aresztowany za kradzież 2 razy.

Gajoch Kazimierz, karany za kradzież.

Kiczek Władysław, karany za włóczęgostwo i kradzież.

Bibro Jan, aresztowany za opilstwo i awantury.

Guztek Mieczysław, karany za kradzież.

Stuligłowa Fryderyk, karany za opilstwo i poszukiwany przez b. dyrekcję policji.

INNE TYPY CZŁONKÓW „LEGJI MOCARSTWOWEJ“

Bąk Feliks, w r. 1925 aresztowany za zbrodnię kradzieży, w r. 1926 przytrzymany za opilstwo, w r. 1926 ukarany 6-cio tyg. aresztem ścisłym za kradzież i oszustwo, w r. 1927 przytrzymany za oszustwo.

Barnaś Jan, w r. 1925, dwukrotnie przytrzymany za opilstwo.

Głowacki Andrzej, karany 2 mies. aresztem za c. uszkodzenie ciała, 6-cio mies. c. więzieniem za kradzież, oraz 24 godz. aresztem za przekroczenie patentu o broni.

Rausiński Stanisław, wielokrotnie karany za różne przestępstwa.

Przepiórka Karol, poszukiwany za uchylanie się od służby wojskowej.

Kania Jan, poszukiwany przez b. Dyrekcję pol. w Krakowie.

Chrostecki Stanisław, aresztowany w r. 1925 za opilstwo.

Ankiel Antoni, karany kilkakrotnie za różne przestępstwa. (Przestępca zawodowy).

Książek Ludwik, w r. 1925 aresztowany jako poszukiwany.

Waśniowski Marjan, wielokrotnie karany za opilstwo (23 razy) nadto za zbrodnię oszustwa 1 rok c. więzienia, za gwałt publiczny 3 mies. c. więzieniem i za kradzież 6 dni aresztu.

Łacki Adam, karany 3 razy za kradzież, 1 raz za niebezpieczne pogróżki.

Filipowicz Kazimierz, w r. 1928 przytrzymany za opilstwo.

Frasik Kazimierz, w r. 1928 za oszustwo.

Mistarz Jakób, w r. 1928 aresztowany za kradzież.

Sikora Franciszek, poszukiwany za uchylanie się od powinności wojskowej.

Wierciak Andrzej, poszukiwany przez b. Dyrekcję Policji.

Zapała Władysław, poszukiwany przez Sąd Grodzki w Kielcach.

Gawęda Julian, karany 3 mies. więzieniem za kradzież i 6 mies. za dezercję.

Stachura Józef, aresztowany za włóczęgostwo.

Dudzik Leopold, karany 4 dniow. aresztem za przekr. przeciw bezp. zdrowia.

Rożycki Jan, dwukrotnie karany za kradzież.

Giebułtowski Włodzimierz, karany 14-dniowym aresztem za stręczenie do nierządu.

Bondosz Józef, poszukiwany za uchylanie się od powinności wojskowej.

Kaczmarczyk Franciszek, przytrzymany podczas obławy do stwierdzenia tożsamości.

Proks Jan, kilkakrotnie karany sądownie za różne przestępstwa, przeważnie z chęci zysku.

Dubiel Konstanty, w r. 1920 aresztowany za rabunek.

Padlikowski Franciszek, aresztowany za kradzież i nieprawne posiadanie broni.

Dudzicki Stanisław, karany 2 razy za opilstwo, 1 za kradzież i 1 przez Wojsk. Sąd 2 tyg. areszt.

Gaworek Rudolf, karany 14-dniow. aresztem przez Wojsk. Sąd Rej. w Krakowie.

Niziński Jan, poszukiwany przez b. Dyrekcję Policji.

Pudełko Józef, karany za oszustwo 2 dniow. aresztem.

Jakubik Jan, wielokrotnie karany za różne przestępstwa.

Topolnicki Adam, aresztowany za gwałt publiczny, poszukiwany przez Sąd Okr. Kraków.

Różycki Piotr, zawodowy przestępca kryminalny.

Kowalak Kazimierz, karany 3 letniem c. więzieniem za kradzież.

Knapik Stefan, wielokrotnie karany za różne przestępstwa.

Susul Jan, kilkakrotnie karany za drobne przestępstwa.

Leńczowski Piotr, 3 razy karany za kradzież, 2 razy za włóczęgostwo.

Tokarz Ludwik, wielokrotnie karany za różne przestępstwa.

Puzio Stefan, karany za oszustwo i włóczęgostwo.

Żyła Kazimierz, aresztowany za kradzież.

Mucha Teodor, 6-cio dniowym aresztem przez Wojsk. Sąd Okręg. w Krakowie za niesubordynację.

Cebula Stanisław, karany za opilstwo.

Klebzak Jan, karany za kradzież.

Rojek Józef, karany 14-dniowym aresztem za oszustwo i 3 mies. więzieniem za § 146 u. k.

Baś Michał, karany za włóczęgostwo, za opilstwo i kradzież.

Malski Józef, karany za sprzeniewierzenie i oszustwo.

Nazdrowski Stanisław, poszukiwany przez Sąd Grodzki w Warszawie.

Wołoszczak Bronisław, kilkakrotnie karany za różne przestępstwa.

Wreszcie **Józef Cepuch**, który popełnił defraudację podczas jednej z zabaw urządzonych przez L. M.

Czyż trzeba komentarzy — na określenie co to jest Legja mocarstwowa?

BOJÓWKI

Z tych ludzi stworzone bojówki, które napadały podczas wyborów do Sejmu i Senatu na Dom robotniczy przy ul. Dunajewskiego i działały tak skutecznie, że w imieniu BBWR. p. Dr. Kapellner-Kaplicki złożył listem z dnia 21. XI. 1930 gorące podziękowanie za to „Legji mocarstwowej“.

Socjaliści odmawiają rządowi Aznara uznania

KILKA TYGODNI ŻYWOTA

Paryż, 21 lutego. Premjer hiszpański admirał Aznar wygłosił wczoraj przez radio mowę programową, w której m. i. oświadczył, że rząd jego będzie prowadził **politykę pojednania**. W sprawie polityki zagranicznej oświadczył Aznar, iż rząd jego pragnie współpracować z innemi państwami nad utrwaleniem pokoju światowego.

Przywódca socjalistów hiszpańskich **Prieto** został wezwany do stawienia się w przeciągu 8 dni **przed sąd wojenny** w Bilbao, gdzie ma odpowiadać za uprawianie propagandy rewolucyjnej. — W wywiadzie udzielonym korespondentowi „Populaire“ Prieto oświadczył, że **socjaliści hiszpańscy pozostaną nadal w ostrej opozycji do obecnego rządu**. Nowy rząd nie jest niczem innem, jak **zbieraniną zdyskredytowanych polityków**, w sam raz dobrych dla Hiszpanji do łatania zniszczonej przez Primo de Riverę konstytucji z r. 1876. Ale już dziś można przewidzieć, że **rząd Aznara nie będzie w stanie naprawić nadwerężonej przez samego króla konstytucji**. Usunięty w cień rząd w najlepszym razie potrwa **parę tygodni**, poświęcając swój żywot ochronie skazanej na śmierć monarchji.

—ooo—

Zamach na króla Albanji

Wiedeń, 21 lutego. Przed gmachem opery dokonano wczoraj wieczór zamachu na bawiącego obecnie w Wiedniu króla albańskiego Zogu. **Król wyszedł cało**, natomiast adjutant jego, major Topollaj, został **zabity**, a minister dworu Libahowa został **ranny** w nogę. Sprawcy zamachu, dawny kapitan artylerji albańskiej Agis Kami i student albański Gjelossi, zostali **ujęci**. Mimo spóźnionej pory wicekanclerz i minister spraw zagranicznych dr. Schober odwiedził króla Zogu i złożył mu wyrazy współczucia.

—ooo—

Nieudałe powstanie w Peru

Nowy Jork, 21 lutego. Jak z Limy donoszą, dokonano wczoraj **zamachu** celem obalenia obecnego rządu perwjańskiego, pułkownika Cerro, który w sierpniu ub. r. dokonał przewrotu, obalił prezydenta Leguię i sam objął władzę. Grupa złożona z około 100 osób cywilnych i wojskowych, uzbrojonych w karabiny i rewolwery, usiłowała wczesnym rankiem **wtargnąć do budynku rządowego** w celu ujęcia prezydenta Cerro i obalenia jego rządu. Zamach został **udaremniony**. Spiskowcy zbiegli i uciekli do miasta portowego Callao, gdzie zabarykadowali się w starej fortecy Real Filipe, zamienionej obecnie na urząd celny. Wojska rządowe podjęły pościg i otoczyły zabarykadowanych spiskowców. Wywiązała się **zacięta walka**, trwająca kilka godzin, w toku której **zabitych zostało 61 osób**, w tem wielu bezstronnych przechodniów, kilkadziesiąt osób odniosło rany. Reszta powstańców poddała się i została aresztowana. Grozi im **kara śmierci**. Spisek został uknuty przez zwolenników i przyjaciół poprzedniego prezydenta Leguii.

„Pomoc doraźna“ czy kpiny z bezrobotnych?

Odrzucając wniosek PPS o uchylenie „sezonu martwego“, głosami Brzeskiego Bloku uchwalił Sejm rezolucję posła Tomaszkiewicza, wzywającą rząd do przyjścia bezrobotnym **z pomocą doraźną.**

Jaką wartość ma ta rezolucja i ta pomoc doraźna, o tem bezrobotni dobrze wiedzą!

Brak słów oburzenia na napiętnowanie **lekceważenia i obojętności,** jaką w tym roku okazuje się bezrobotnym!

Wszelkie instrukcje, wydawane przez Ministerstwo pracy w sprawie pomocy doraźnej, **nie mają żadnej wartości** wobec śmiesznie niskich kwot, przeznaczanych na tę pomoc!

Łatwo zrozumieć, z jakiemi uczuciami dowiaduje się bezrobotny, karmiący się z głodu **psiem mięsem** (jak to niedawno opisał „Nowy Głos Przemyski“), że na pomoc doraźną przeznaczył rząd w styczniu br. 1 i pół miljona złotych, co oznacza 22 grosze dziennie na rodzinę. — — Jednocześnie zaś głosami BB w Sejmie uchwala się kredyt dodatkowy 910.000 zł. na kolej, kiełbasę i kinoteatry dla Federacji obrońców ojczyzny na paradzie w 10 rocznicę Niepodległości, albo prawie tylesamo na zakupno dywanu od hrabiego Branickiego. Dla bezrobotnych niema pieniędzy, na luksusowe podróże są...

* * *

Każde starostwo stosuje inne normy w przyznawaniu pomocy doraźnej. **Powiat brzeski** otrzymał 6000 zł. na niemal 2000 bezrobotnych (w tem z samych Jadownik 579). Poradzono sobie w ten sposób, że 450 ludzi otrzymało po 15 złotych, a reszta ma czekać. Jak długo?

W powiecie gorlickim na około 1000 bezrobotnych otrzymano 3000 zł. Starostwo wydało zasiłki w wysokości norm przeszłorocznych, ale tylko tym bezrobotnym, którzy odpowiadają warunkom zupełnie nielitościwej instrukcji ministerstwa pracy z dnia 15 grudnia 1930. Zasiłki otrzymało około stu ludzi; innym powiedziano, **że przed wojną żadnych zasiłków nie było** i było dobrze.

W powiecie tarnowskim w mieście Tarnowie koszta pomocy doraźnej poniósł częściowo rząd, częściowo gmina. Z pomocy wykluczono samotnych; tylko część otrzymała gotówkę, ogromna zaś większość dostała trochę żywności. Część uprawnionych wogóle jeszcze nic nie otrzymała.

Co do gmin wiejskich powiatu tarnowskiego, starosta p. Skwarczyński polecił delegacji bezrobotnych, by sporządziła spisy bezrobotnych, potwierdziła je w urzędach gminnych i przedłożyła starostwu. Tak się też stało. **Cała ta robota okazała się jednak niepotrzebna.** P. starosta przydzielił zasiłki części bezrobotnych tylko w siedmiu gminach, według spisów, sporządzonych **PRZEZ POLICJĘ!!!**

Łatwo sobie można wyobrazić, jak **te policyjne spisy** wyglądają!

Obecnie starosta uznał, że z bezrobotnymi wogóle szkoda rozmawiać. Gdy delegacja z Koszyc małych przyniosła mu spis bezrobotnych, starosta poprostu **wyrzucił ją za drzwi,** a spisu nie przyjął.

Jeszcze lepiej potraktowana została dnia 12 bm. delegacja bezrobotnych z Rzędzina, którą p. starosta powitał krzykiem.

— Dlaczego p. starosta na mnie krzyczy — zapytał jeden z delegatów — przecież jeszcze p. starosta nie wie, po co przyszliśmy. Myśmy tu przyszli, aby się zapytać, **co z tą sprawą bezrobotnych,** czy Rzędzin dostanie coś czy nie?

— **DO D... Z TAKĄ SPRAWĄ!** Co wy sobie myślicie, że ja mam pieniądze, aby każdemu kto się zgłosi wypłacać? Myślicie, że ja się boję tysiąca ludzi? Co mi zrobicie, najwyżej wybijecie mi kilka szyb. Demonstracji się nie boję!

P. starosta zapewne przeczytał o **wyroku** w Radomiu, którym skazano bezrobotnego za wybicie szyby w PUPP na 3 lata więzienia. W Tarnowie w roku ubiegłym za udział w manifestacji bezrobotnych wyroki opiewały „tylko“ po miesiącu więzienia. W każdym razie p. starosta nie potrzebuje się bezrobotnych obawiać:

Takich wyrażeń, jak on, nie używają publicznie.

* * *

W powiecie brzeskim wykryto w dwóch gminach **nadużycia,** popełniane przy wypłacaniu pomocy doraźnej w roku 1930.

W gminie **Jadowniki podgórne** różnica, między kwotami, pobranemi przez gminę dla bezrobotnych, a kwotami wypłaconemi bezrobotnym, wynosi **zgórą 3000 zł.** Asygnaty, złożone przez gminę w starostwie, wykazują kwoty wyższe, niż je w rzeczywistości wypłacono, a nawet są wypadki, **że przedłożono kwity za ludzi, którzy nie otrzymali ani grosza!** Naczelnik gminy odmawia robotnikom wyjaśnień w tej sprawie; starosta przyrzekł przeprowadzić śledztwo, oświadczamy, że tej ciemnej afery z oka nie spuścimy!

W gminie **Maszkienice** kwity oddane do starostwa za 31 bezrobotnych wykazują kwotę 1285 zł. **W rzeczywistości bezrobotni otrzymali tylko 516 zł.** Gdzie się podziało 739 zł., tego bezrobotni nie wiedzą, a ci co wiedzą — nie powiedzą!

Jest niesłychanym skandalem, aby pieniądze publiczne, przeznaczone dla bezrobotnych, ginęły w jakiś tajemniczy sposób, przeznaczone na niewiadomo jakie cele!

Gromada

„Gromady“, miesięcznika czerwono-harcerskiego wyszedł już zeszycik drugi.

Oba numery zalecają się starannym doborem treści. W pierwszym z nich znajdujemy wiersz o czerwonych harcerzach **E. Szymańskiego** pod tytułem „Gromada“:

Wielkie miasto, duszne gniazdo nasze,
nie karmiło nas mlekiem i miodem.
Suteryna, piwnica, poddasze,
to są wille i pałace nasze
witające wilgocią i chłodem.
Rzadko do nas zaglądało z obłoków
słońce: jasny, pozłocisty gość.
Zato codzień od rana do zmroku
wdychaliśmy powietrze rynsztoków
i dziś już mamy go dość!
Nikt się z nami nie pieścił, nie cackał,
nie mieliśmy guwernerów i bon.
Nie chowano nas z francuska, z niemiecka,
ale wszyscy rozumiemy od dziecka,
co to lokaut, strajk, akord i lon.
Salonami nam były podwórza.
Kurz nas dławił i deszcz nas moczył.
I nikt nie mdlał, nikt się nie oburzał,
że się dzieciak w zaduchu nurza,
że głód czasem zagląda mu w oczy.
Wykarmiony dzieciństwa zakalcem
każdy z nas już zła i dobra świadom.
Dziś już wiemy, że żyć, to żyć w walce,
dziś już w pięści ściskamy palce,
i ku słońcu idziemy gromadą.

Z WYSTAWY

WYSTAWA ZW. ARTYSTÓW PLASTYKÓW WILEŃSKICH

Po wystawie Styków, którzy powszechnie zaimponowali rewją pięknych dam, drogich ram, abisyńskich scen i bajońskich cen, mamy import z Wilna. Jest to Bractwo św. Łukasza, tylko w nieco odmienionem wydaniu. Dobrze, że od czasu do czasu odbywa się w Polsce pokaz artystycznych pozycyj innych środowisk sztuki. Kraków sam może się znudzić. Starzy wymieniają w przyśpieszonem tempie, a inni wartościowi artyści zbyt często usuwają się od wystaw w Pałacu, tego rynku sztuki, który w Krakowie nie jest nawet rynkiem.

Wystawa Wilnian nie może jednak zawojować Krakowa. Większość jej wieje bowiem dziwną martwotą i nie posiada tych nieodzownych pierwiastków uczuciowych, które wytwarzają sympatję między obrazem a widzem. Dawny wódz grupy, Ślendzinski, stanął skromnie na uboczu. Jego grupa wiernych, to Edw. Karniej (w katalogu błędnie napisano „Kornij“!), Halina Dąbrowska, Kaz. Kwiatkowski, Kaz. Adamska-Rouba i Juljusz Skangiel (w katalogu napisano „Skongiel“!). To jest grupa pierwsza. Ogólnie scharakteryzować można tych artystów, jako uczniów bizantyńskiego schematyzmu z jednej, a stylizacji quatrocenta z drugiej strony. Wszyscy rysują pędzlem, a malowanie uważają też za rysunek. Wartość tonów barwnych nie istnieje dla nich, barwy są na to aby podporządkować się formie. Stąd to te kształty głów, popiersi i całych figur wprost realistycznie dotykalne, wypukłe, stąd formy oderwane od indywidualności portretowanych osób, stąd martwota wszelkich tematowych organizmów, wtłaczonych w srebrzone tła, kubizowane sztafaże lub wogóle w prostokątną ramę. Pomimo uznania do akademickiej, rysunkowej i technicznej wiedzy tych artystów, nie ulega wątpliwości, że sztuka grupy Ślendzińskiego znajduje się w ciasnej uliczce bez wyjścia. Z niewolniczego poddania się swemu mistrzowi (nawet w pionowym, japońskim sposobie podpisywania się naśladują go), nie wyrośnie żaden polski Jakowlew, podobny do Ślendzińskiego ale jakże od niego cenniejszy! Programowe zamykanie oczu na świat barwy jest świadomem ograniczaniem możliwości twórczych malarza.

Najciekawszym obrazem wymienionej grupy jest „Lato“ Haliny Dąbrowskiej, posiadające znakomite cechy dekoracyjnego panneau: zdecydowany wyraz jaskrawych plam czerwieni szaty, ciemnej zieleni twarzy oraz bieli i bronzu kobiecych ciał.

Najbliższym Ślendzińskiemu jest Kaz. Kwiatkowski, rozmiłowany w teatralnych pozach swych modeli, surowiznach barwy, chęć mniej od niego kanciasty.

Ideowo i psychicznie jak najdalej od tego wileńskiego Bractwa stoi Tymon Niesiołowski, wybijający się na pierwszy plan w swem otoczeniu, jako przedewszystkiem malarz. Jego olejny pejzaż ma pierwszorzędne kolorystyczne znamiona arcydzieła. Specjalna indywidualność posiada Bron. Jamontt, epik w konstrukcji krajobrazowej formy, a romantyk w lirycznych nastrojach swych kaskad, zwałów chmur, zamczysk, potężnych pni, bryl liści itp. Romantykiem ale programowym, jest Jerzy Hoppen, którego akwaforty „Stare Wilno“ doskonale naśladują stare sztychy, ich styl i specjalny układ światłocienia. Michał Rouba zdaje się zapowiadać zwrot w swem malarstwie. Umiejętnie skomponowana forma przestylizowana była dlań główną treścią, obecnie w dwóch pejzażach „żółty dom“ i „Ulica Mickiewicza“ raptownie zwraca się ku innej treści, ku kolorowi, niestety zbyt przypominającem pejzaże Rafała Malczewskiego. Pierwszorzędne zalety formy i kompozycji posiada most (Toledo), rysowany węglem i sangwiną przez Helenę Teodorowicz-Karpowską. To jest grupa druga.

Do trzeciej grupy wileńskiego bractwa należą W. Dawidowski, M. Kulesza i A. Międzybłocki, nie sięgający ani po manierę Ślendzińskiego, ani po cechy własnej indywidualności.

WYSTAWY ZBIOROWE

Jedni artyści wracają z Paryża po wieloletnim pobycie w tej artystycznej Mecce i przywożą zaledwie tematy do kawiarnianych rozmów, drudzy niece obrazów, które równie dobrze lub źle mogłaby namalować nie w Paryżu, inni wracają do kraju u schyłku swej artystycznej twórczości, nieliczni zaś przyjeżdżają na to aby pokazać swój dorobek pracy, dokonanej w atmosferze wybranego przez się świata artystycznej kultury.

Do tych nielicznych należy Efroim Mandelbaum. Jest to artysta, załamujący w sobie odbłaski wielu paryskich sław, głównie Vin. van Gogha, więc nie przodujący indywidualnością, ale za to szczerością, która wykluczą malowanie dla mody. Wszystko jest dlań tematem malarskim. Żaden temat nie wymaga aranżerstwa. Artysta czuje kolor, choć nazbyt często zbrudza go i obniża jego wyraz techniką, nazbyt beztroską. Z prac Mandelbauma powierzchnością barwy wybija się „pejzaż z prowincji“, nasyconym kolorytem „Wnętrze pracowni“, „Kwiaty“ i i.

Wystawa zbiorowa Stanisława Klimowskiego

Kolejarze przeciw redukcji dni pracy

W KRAKOWSKICH WARSZTATACH KOLEJOWYCH

Redukcja dni pracy w warsztatach kolejowych w Krakowie

Zarządzeniem ministerstwa komunikacji wprowadzono we wszystkich warsztatach kolejowych w okręgu krakowskim redukcję dni pracy dla pracowników t. zw. stałych we wszystkie soboty, zaś dla pracowników przejściowych (pracujących niejednokrotnie po kilka lat bez przerwy) i dla pracowników trakcji, po 7 dni w miesiącu. Zarządzenie to wywołało zrozumiałe rozgoryczenie, na skutek czego odbyło się w Krakowie, w domu ZZK odruchowe masowe zebranie protestacyjne pracowników warsztatów Krakowa i Krakowa-Płaszowa.

W ubiegły piątek zgłosiła się u p. dyrektora kolei delegacja pracowników przy współudziale przedstawicieli zarządu okręgowego ZZK przedstawiając temuż grozę położenia pracowników i tak marnie uposażonych, spowodowaną dalszem ograniczaniem zarobków; przez redukcję dni pracy.

W sobotę złożony został na ręce p. dyrektora memorjał w powyższej sprawie. Analogiczny przesłany został za pośrednictwem centrali ZZK do ministerstwa komunikacji.

Ministerstwo komunikacji w swem zarządzeniu zastrzegło się wyraźnie, że dni bezrobocia nie mogą być zaliczane na poczet ustawowo należnych urlopów wypoczynkowych, co ciężkie położenie pracowników zaostrza i przy dotychczasowych obciążeniach poborów różnemi opłatami i potrąceniami, uniemożliwi pracownikom, mającym rodziny, przeżycie choćby najskromniejsze.

Ministerstwo komunikacji wyłączyło z pod redukcji dni pracy warsztaty w Warszawie, Pruszkowie i innych większych skupiskach ludzi, by tam nie stwarzać fermentu i niezadowolenia.

Na zgromadzeniu w Krakowie słusznie podnosili pracownicy, że jeśli dopuszczono do takiej katastrofy gospodarczej, odbijającej się na dochodach kolei, to ciężary winny być rozłożone na wszystkich pracowników kolejowych, bez względu na rangę i stanowisko, nie zaś nakładane na pewne tylko warstwy pracowników kolejowych, w tym wypadku na pracowników warsztatowych i dział drogowy.

Na zebraniu uchwalono następującą rezolucję:

1) Zebrani protestują kategorycznie przeciwko zarządzonej redukcji dni pracy pracownikom nieetatowym i czasowym działu mechanicznego, albowiem dotyka ona najbardziej pokrzywdzonej pod względem praw i uposażenia gałęzi służby kolejowej, daje się najbardziej odczuć także i z tych względów, że wszyscy wymienieni pracownicy są mieszkańcami wielkiego miasta Krakowa, gdzie drożyzna, zwłaszcza mieszkań, obniża stopę życiową i tak już poniżej minimum egzystencji będącą. Stwierdzają równocześnie, że ministerstwo komunikacji w zarządzeniu o redukcji dni wyłączyło niemal wszystkie większe miasta, pomijając Kraków.

2) Zebrani stwierdzają, że przymusowe bezrobocie nie może żadną miarą dać państwu jakiejkolwiek korzyści, przeciwnie pogłębi ono jeszcze w większym stopniu ogólnie panującą nędzę robotnika polskiego, a temsamem wzrastające rozgoryczenie. Jeżeli konieczność państwowa wymaga szukania oszczędności kosztem płac pracowników kolejowych, to należy podciągnąć pod to **wszystkich** pracowników państwowych, rozkładając na nich w równej mierze ciężary.

3) Zgromadzeni stwierdzają, że zły stan finansów kolejowych jest wynikiem **niewłaściwej gospodarki**, wręcz rozrzutnej w poprzednich okresach budżetowych, co jasno wynikało ze sprawozdań sejmowych, a konsekwencje tego muszą obecnie ponosić pracownicy, mimo, że tego nie zawinili.

4) Uchwalają, **że łącząc** się bez wyjątku wszyscy pod sztandarem ZZK solidarnie postanawiają bronić się przed nędzą, jaką skutkiem redukcji dni pracy zostali dotknięci.

Potanienie — na odwrót

Pierwszym, który rzucił hasło „bezprzymusowego" tj. bez nacisku rządu, obniżenia cen, był p. minister przemysłu i handlu Prystor. P. minister był przytem tak ogledny, iż zastrzegł się, że i na obniżenie płac robotniczych nie będzie wpływał — to jest sprawa do załatwienia między pracodawcami a pracobiorcami, przyczem rząd gotów objąć rolę „uczciwego maklera".

Rzucone z tak wysokiego miejsca hasło zostało przez sanację skwapliwie podchwycone. Nie mając sukcesów na żadnem polu, chciała ludności zaimponować rzeczą zresztą tak pożądaną, jak potanienie kosztów utrzymania. Zaczęło się więc — przeważnie na łamach prasy sanacyjnej — tanienie: to chleb potaniał o 2 gr., to donoszono o potanieniu ubrań, naciskano na rzeźników o obniżenie o parę groszy ceny mięsa, restauratorów skłoniono do jakiegoś opustu — słowem, zrobił się ruch w interesie, dążono do zatarcia bezpośrednim interesem życiowym „abstrakcyjnych" spraw politycznych.

Minął pierwszy impet i okazało się, że akcja za potanieniem przybrała wprost odwrotny obrót: zamiast dążyć do potanienia podstawowych artykułów zaczął się nacisk na potanienie pracy ludzkiej tj. na obniżenie zarobków robotniczych. I rzeczywiście każdego dnia, z każdego ośrodka przemysłowego, z każdego rodzaju pracy słyszymy o obniżkach płac albo o redukcjach dla wymuszenia obniżki. Stało się więc tak, że akcja za potanieniem zamieniła się w akcję za zmniejszaniem zarobków, a więc za czemś, co — nawet w razie pewnego powodzenia akcji za potanieniem — mogłoby być rzeczą wtórą, o daleko późniejszej dacie.

Jak „poważnie" rząd myślał o tej akcji za potanieniem, świadczy jego bezsilność wobec baronów węglowych i cukrowych. Ten jako tak silny okrzyczany rząd, ma zupełnie słabą rękę wobec tych panów i z poddaniem się pozwala rabować ludność pod pozorem, że musi się jej kosztem, kosztem spożycia wewnętrznego powetować stratę na eksporcie. Wielki przemysł zaciera ręce; sam nic ze swych cen nie opuszcza, ale „potanienie" bierze za doskonałą okazję do obniżania zarobków — tak przecież orzekł główny urząd statystyczny.

Zresztą rząd nietylko nie próbował zmusić węglarzy i cukrowników, baronów łódzkich i potentatów górnośląskich do obniżenia cen, ale sam nie dał przykładu. Czy słyszano coś o obniżeniu cen wyrobów monopolowych? Słyszano przeciwnie o podrożeniu zapałek i o podatku na zapalniczki. Jak więc można innych zachęcać, bo o nacisku niema mowy, do wyrzeczenia się nadmiernych zysków, jeżeli się samemu nie robi pierwszego kroku?

Jeden tylko skutek miała akcja za potanieniem: produkty rolnicze albo potaniały albo utrzymały się na poprzednim poziomie. Można jednak wątpić, czy ten cel miał rząd na oku, rząd głoszący ciągle konieczność pomocy dla rolnictwa. Teraz przy zmniejszonych zarobkach pomoc ta objawi się w zmniejszonem spożyciu produktów rolniczych.

Galony dla golonych

Donosiliśmy o tem, jak „malownicze" umundurowanie: zwyczajne i galowe przygotowuje się dla urzędników administracyjnych.

„Jedność", organ pracowników umysłowych, poświęciła tej sprawie dłuższy artykuł pod tytułem: **„Sen o chlebie i sen o szpadzie".**

Opisawszy wszystkie paski, lampaski, galony, strusie pióra i t. p. pyta dalej pod odrębnym tytulikiem **„Groteska na wyższą miarę"**: „Niewiadomo, czy te mundury będą musieli sobie sprawić sami urzędnicy, czy też umunduruje ich skarb państwa." Czyniąc zaś aluzję do tego, że wyżsi urzędnicy mają uzyskać kostjum admiralski, dodaje: „**Ale jak wyglądają ci admirałowie**, którzy nie mają floty w kieszeniach?"

Wracając zaś do swej nazwy: „groteska" pisze „Jedność" wkońcu: „Muszą ją chyba **sfery urzędnicze wyśmiać, zanim będą mogły żałować jej tragikomicznych skutków**".

A teraz druga strona medalu: oszczędności, które rząd chce uzyskać na urzędnikach. „Jedność" rekapituluje te ponure dla stanu urzędniczego cyfry, mające przynieść około 354 milj. oszczędności — wedle obliczeń ministerstwa skarbu:

1) 2% podwyżka wpłat emerytalnych około 20 miljonów. 2) 10% dodatek do podatku dochodowego około 20 miljonów. 3) Wstrzymanie szczeblowania i awansów około 20 miljonów. 4) Zamierzone wstrzymanie 15-procentowego dodatku, około 200 miljonów. 5) 2/3 niewypłaconego dodatku mieszkaniowego z 1928 r. 90 miljonów. 6) Zmniejszenie emerytur po wskrzeszeniu art. 25 ust. emerytalnej, około 5 miljonów.

„Jedność" zapytuje, z czego będzie płacił podatki handel i przemysł, gdy się tak kurczy konsumcję?

dowodzi paradoksalnej prawdy, że obrazu nie maluje się farbami i wprawą ale artystyczną kulturą i talentem. Klimowski, niegdyś jeden z najlepszych uczniów prof. Axentowicza, dziś jeden z najsłabszych wystawców w Pałacu Sztuki. Styl jego pejzaży należy dziś do kategorji obrazów, które już w kilka lat po śmierci Stanisławskiego traciły banalnością.

WYSTAWA BIEŻĄCA

W Świetlicy dominuje Wojciecha Weissa „Paula Negris" gorącym kolorytem ciała, świeżością koncepcji i mistrzowskiemi znamionami faktury tego wielkiego malarza.

Z dwóch portretów, wykonanych przez Olgę Boznańską, bawiącą od kilku miesięcy w Krakowie, „portret p. Joli Fuksówny" cechuje wiecznie niezmienny rys obrazów tej artystki: rozpylone tony barwne, przesłonięte anemiczną atmosferą szarości.

Z innych obrazów utrwalają się w pamięci: Janusza Łonickiego „Portret", popisowy w dotychczasowym dorobku artysty i to nietylko brawurą i wdziękiem, „Chryzantemy" Wład. Augustynowicz-Dąbrowskiej w gobelinowych tonach różu, żółcieni i zieleni, rozmieszczonych ze smakiem, Ludwika Leszki stylizacje pejzażowe, zamaszyste a bezpośrednie notaty jugosłowiańskie Mieszka Jabłońskiego i Aleksandra Pfintzera pastel „Nad potokiem", miękki w tonacjach zieleni i wody i pełen lekkości w ujęciu wcale trudnego tematu.

Leon Kowalski swemi główkami stanowi echo minionej wystawy Styków.

Korekta katalogu nazbyt karnawałowo-beztroska.

Dr. Tadeusz Seweryn.

Nieoczekiwany zwrot w sprawie majora Kubali

(Korespondencja prawnicza „Forum")

Warszawa, 20 lutego.

Skazany przed kilku dniami wyrokiem sądu wojskowego major-pilot Kubala powierzył zastępstwo w II instancji adwokatowi Hofmokl-Ostrowskiemu, który natychmiast po doręczeniu motywowanego wyroku opracuje zażalenie nieważności.

Reprezentant naszej agencji udał się do adw. Hofmokl-Ostrowskiego z prośbą o udzielenie wyjaśnień o stanie sprawy, na co obrońca mjr. Kubali oświadczył:

— W sprawie mjr. Kubali popełniono szereg błędów i zaszło nieporozumienie, które Sąd Najwyższy niewątpliwie naprawi.

Już samo aresztowanie mjr. Kubali odbyło się bez wiedzy pełniącego obowiązki ministra spraw wojskowych, gen. Konarzewskiego, który dopiero na skutek zażalenia w 3 dni później mjr. Kubalę zwolnić polecił.

W sprawie tej niesłusznie nazwano pismo, wystosowane do władz naczelnych przez mjr. Kubalę, anonimem, jest to bowiem obszerny memorjał, oparty na technicznych spostrzeżeniach i cyfrowych obliczeniach, który imieniem grona polskich oficerów lotnictwa i na ich życzenie opracował mjr. Kubala, a użyto tej drogi, gdyż wyczerpawszy wszystkie środki, jak pisma do bezpośrednich przełożonych i raporty w drodze służbowej, które spełzły na niczem, postanowiono drogą memorjału spowodować dochodzenie w sprawie niewłaściwego i szkodliwego dla interesów państwa kierownictwa naszą aeronautyką. — Wskazuje na to zresztą fakt, że jeden egzemplarz memorjału wysłano do p. Marszałkowej Piłsudskiej, celem doręczenia mężowi, gdyż na innej drodze do p. ministra spraw wojskowych dostać się nie można było.

Major Kubala do ostatniej chwili autorstwa tego memorjału zaprzeczył tylko dlatego, albowiem zasadą memorjału było wyeliminowanie jakiegokolwiek pierwiastka osobistego i memorjał ten oprócz rzeczowej krytyki żadnych osobistych obelg lub inwektyw nie zawierał.

O ile mi wiadomo memorjał ten jest także przedmiotem dochodzeń administracyjnych, a podpis „polscy lotnicy" nie może być uważany za anonimowy, bo jest to zbiorowy protest całego lotnictwa.

Pozatem uważam pociągnięcie mjr. Kubali do odpowiedzialności sądowej za niewłaściwe, gdyż autorstwo tego rodzaju memorjału nie może być traktowane jako przestępstwo karne, tembardziej, że obelg nie zawiera. O ileby zaś przytoczone zarzuty okazały się niesłusznemi, mógłby mjr. Kubala odpowiadać za zniesławienie, ale w takim razie musiałby być dopuszczony do dowodu prawdy, którego mu w procesie tym odmówiono, a odmówiono mu dlatego, że Prokurator wojskowy zakwalifikował zarzuty rzeczowe jako obelgi, co jest po myśli art. 75 K. K. W. niedopuszczalne, gdyż autorom memorjału nie chodzi o osobę prywatną płk. Rayskiego, a tylko o szefa lotnictwa, któremu postawiono szereg zarzutów natury rzeczowej.

Co do drugiego anonimu pod adresem p. Rayskich, to są to dziecinne elukubracje jakiejś pomylonej kucharki, albowiem zawarte w nim takie ostrzeżenie, „aby p. Rayska nie pozwalała mężowi brać dziecko na rękę, bo je zadusi", albo wezwanie, aby męża struła, nie nadają się do traktowania na serjo wobec Wojskowego Sądu i w żadnej nie pozostają proporcji do powagi lotnictwa względnie do osoby majora Kubali.

Bardzo chętnie służyłem powyższem wyjaśnieniem, zależy mi bowiem na tem przedewszystkiem, aby póki czas jeszcze sprostować opinję zagranicy o tej sprawie, a nie mogę się otrząsnąć z wrażenia, że ochrona naszego prestige'u i munduru wobec zagranicy najnieszczęśliwiej jest ulokowana.

O porozumienie polsko-niemieckie

DEKLARACJA NIEMIECKIEJ I POLSKIEJ SEKCJI MIĘDZYNARODOWEJ LIGI KOBIET POKOJU I WOLNOŚCI

Sekcja niemiecka i polska Miedz. Ligi KPW śledzą z największym niepokojem wzrastające naprężenie między Polską a Niemcami i potępiają ostrą walkę polityczną, zmierzającą do zamącenia stosunków polsko-niemieckich i do zahamowania gospodarczego zbliżenia i współpracy obu sąsiadujących z sobą narodów.

Sekcja niemiecka i polska przypominają swoim rządom, że podpisując umowy międzynarodowe, zobowiązały się do załatwiania kwestji spornych, mogących między nimi powstać, na drodze pokojowej.

W celu odprężenia obecnej sytuacji sekcja niemiecka i sekcja polska stawiają swoim Rządom następujące dezyderaty:

1. Podjęcia jaknajenergiczniejszych środków przeciw wrogiej propagandzie.
2. Wydania instrukcji urzędnikom celnym i pogranicznym, zredagowanych w duchu polityki porozumienia, jak również podjęcia wszelkich środków, mających na celu zapobieganie nieporozumieniom pogranicznym.
3. Możliwie szybkiego stworzenia normalnych stosunków gospodarczych między dwoma wymienionemi państwami, z uwzględnieniem ich wzajemnych interesów gospodarczych.
4. Wzajemnego sprawiedliwego i jednakowego w obu krajach traktowania mniejszości narodowych.

Sekcja niemiecka i polska Ligi KPW oświadczają gotowość zjednoczenia swoich sił w kierunku wprowadzenia do obu sąsiadujących z sobą krajów pierwiastka trwałego uspokojenia, wytwarzając przez to silną podstawę dla pokoju europejskiego.

Odezwę tę podpisały imieniem sekcji niemieckiej między innemi dr. Anita Augspurg, Gertruda Boer, dr. Klara Schoedon itd. Imieniem sekcji polskiej dr. Budzińska-Tylicka, mec. Łypacewiczowa, Marja Chmieleńska, dr. J. Kodisowa.

Przegląd społeczny

STATYSTYKA PRACY

Ukazał się w druku „Kwartalnik Statystyki Pracy", 1931, rocznik X, zawierający studja: Ludwika Landaua: Prace nad porównaniami międzynarodowemi realnych płac robotniczych w międzynarodowem Biurze pracy; Mieczysława Holtza: Zadania statystyki opieki społecznej w Holandji i w kronice zagranicznej tablice: zarobki robotników w kopalniach węgla kamiennego w Niemczech. Pozatem na 45 tablicach przedstawione są działy następujące: stan zatrudnienia, bezrobocie i państwowe pośrednictwo pracy, warunki pracy i płace według umów zbiorowych pracowników umysłowych i robotników, zarobki, strajki w II kwartale 1930 r., strajki i lokauty w r. 1929 i ubezpieczenia społeczne. Prenumerata roczna 14 zł., zeszyt pojedyńczy 4 zł.

Jest wolność prasy!!

W przedostatnim numerze „Wiadomości Literackich" ukazała się kronika tygodniowa pióra Ant. Słonimskiego, która nie spodobała się pp. cenzorom na wysokim ratuszu warszawskim zasiadającym. Wezwano tedy na ratusz redaktora Grydzewskiego i pouczono go, że „Wiadomościom Literackim" nic do polityki, chyba że chcą ukazywać się z białemi plamami.

Red. Grydzewski przyjął do wiadomości tę ojcowską przestrogę i bieżąca kronika „Wiadomości Literackich" zawiera bardzo piękne rozważania na temat „Ptaszków", kwiatków, i motylków".

Warszawie przypomniały się skutkiem doboru tych tematów czasy, kiedy prasę tamtejszą cenzurował *Jankuljo* (wyjaśniamy, że był to cenzor rosyjski). Otóż redaktorom warszawskim, zrozpaczonym tem, że cenzura nie dopuszcza do druku żadnych artykułów politycznych, odpowiedział on na zapytanie: o czem pisać?

— Nu, panowie, są tiemy (tematy) inne, bardzo ciekawe: piszcie o ptaszkach, kwiatkach, motylkach...

Ptaszki i motylki p. Jankuljo — teraz zatrzepotały w „Wiadomościach Literackich".

Serdelki na zimno

CO Z KARKU SPAŚĆ MOŻE

„Dziesięć lat życia z karku mi spadło", — zawołał Ludwik XVI gdy mu zausznicy donieśli, że już wszyscy jego przeciwnicy siedzą za kratami Bastylji. Prędzej jednak, niż ktokolwiek przypuszczał, jego królewska mość miał doskonałą sposobność przekonać się na sobie samym, że nietylko lata, ale i głowa także z karku spaść może

W SZKOLE

— Ty, Walery przestań tam już raz swywolić, a zadeklamuj mi ładnie „Powrót taty"!

— Tttato nie wraca..... Tttato nie wwwrraca?? Już, już umiem panie psorze! Dziadunio nie wraca!!

— Siadaj, ośla pało!

PRZEPIS NA BOMBĘ

Są dwa rodzaje bomb: Bomba zamachowa i zwyczajna bomba. Bombę zamachową robi się w ten sposób, że do jakiejkolwiek blaszanej puszki ze śmietnika ładuje się piasek, popiół, dziurawe skarpetki i nieco skonfiskowanych gazet, poczem z tasiemki od kalesonów, umaczanej w atramencie, sporządza się lont i bomba zamachowa gotowa. Wówczas zarządza się rewizję, bierze się bombę pod pachę i znajduje się ją przy rewizji w pomieszkaniu „podejrzanej osobistości".

Skoro jednak przed czasem roztrąbi się wieść o zamachu, wówczas z tej bomby robi się zwyczajna, śmierdząca bomba prowokatorska.

TRELE KONFIDENTA

Konfidentem być, to przyjemna rzecz,
Stamtąd w łeb i stąd w łeb — poszedł durak precz!

HERKULES NA ROZSTAJNYCH DROGACH

P. Matuszewski powiedział, że ma trzy drogi do wyboru, aby utrzymać równowagę budżetu. Nam zaś doskonale wiadomo, że te wszystkie ministerjalne drogi były zawsze odnogami głównego gościńca, który nieomylnie prowadził wprost do kieszeni obywateli. Ale i na bitym gościńcu można złamać nogę, gdy, sięgnąwszy do obywatelskiej kieszeni, napotka się już tylko dziurawe płótno.

ROZKAZ TAJNY

Ponieważ nawet najbardziej ostrożne przedstawienie rzeczywistego stanu rzeczy w naszych pismach powoduje w kraju coraz większe rozgoryczenie, przeto nakazuje się **natychmiast wszystkie bez wyjątku pisma razem z ich redaktorami zawiesić** aż do dalszej dyspozycji.

Miejsce wydania rozkazu wiadome.
Podpis czytelny.

CO MÓWIŁ GEN. GALLIENI

Generał Gallieni, dowódca Paryża, który swoją z paryskich apaszów naprędce sformowaną dywizją przeważył szalę bitwy nad Marną, tak podczas jednej z generalnych odpraw oficerskich określił istotę armji: „Armja jest tarczą narodu i państwa, dlatego zasługuje na szacunek i troskliwą opiekę. — Skoro jednak ta armja zacznie mieszać się do polityki i sięgać po władzę, — wówczas traci swą wartość bojową, staje się znienawidzona przez naród kastą, ciężarem dla kraju i groźnem niebezpieczeństwem dla spokoju i całości państwa".

John Rock.

Do delegatów na zjazd miast

Z RAMIENIA PPS I INNYCH STRONNICTW OPOZYCYJNYCH

Krakowska Rada miejska

Ustanowiono komisarza rządowego w osobie byłego prezydenta miasta inż. Rollego, który zgodził się **na zaprzepaszczenie samorządu** dawnej stolicy Polski — miasta Krakowa.

Komisarz rządowy inż. Rolle **ma zagaić zjazd samorządów!**

Na zjeździe miast ma być Kraków reprezentowany **przez członków krakowskiej komisarskiej rady przybocznej**, a nie przez b. radców miejskich, mimo że dopiero przed 3 dniami rozwiązano Radę miejską.

Założyć protest przeciw rozwiązaniu krakowskiej Rady miejskiej —

Rozwiązanie krakowskiej Rady miejskiej

Wczoraj doręczono radcom miejskim **dekret o rozwiązaniu krakowskiej Rady miejskiej.**

Przez kilka dni **tajono treść dekretu przed prasą** i opinją miasta, albowiem treść dekretu jest dla sanacyjnego Prezydjum miasta **wprost druzgocąca! Dekret ten stwierdza, że prezydent miasta zawinił rozwiązanie Rady miejskiej**, gdyż nie przedkładał Radzie miejskiej, ani władzy nadzorczej **sprawozdań rachunkowych. Gospodarka miejska był pozbawiona kontroli.**

Przedłożone za rok 1927/28 sprawozdanie rachunkowe jest zdaniem województwa niezgodne i nie odpowiada wymogom ustawy!

Nic dziwnego, że w opinji ludności miasta Zarząd miasta cieszył się jak najgorszą opinją, że mówiono w mieście o gospodarce prezydjalnej bez ogródek — grubemi słowami!

Województwo jako władza nadzorcza przypieczętowało tę opinję! Ileż jednak samozaparcia w tym dekrecie wojewódzkim, skoro musiano o swoich ludziach i to **czołowych z BB w ten sposób pisać w publicznym dokumencie**, który pozostanie w rocznikach historji Krakowa jako ich „czarna karta".

Klub PPS, znając te metody rządzenia „sanacji krakowskiej", co kwartał wołał w publicznych wnioskach i interpelacjach, by przedkładano Radzie miejskiej sprawozdania rachunkowe — ale daremnie!

Województwo nie skorzystało z uprawnień z §§ 109 i 111 statutu miejskiego i zamiast przynaglić prezydjum miasta do wykonywania obowiązków lub usunąć je za te zaniedbania z urzędu, rozwiązało Radę miejską, która nadużycia nie popełniła.

Jeśli mimo wszystko, po ukazaniu się tego dekretu, honor pozwoli prezydentowi i jego zastępcom pozostać na stolcu komisarskim, to wcześniej czy później, usuną ich **inni „sanatorzy", którzy czekają na „żłób".**

Taki jest cel i sens logiczny rozwiązania krakowskiej Rady miejskiej!

Dla Polskiej Partji Socjalistycznej **pozostaje walka o nowe wybory, walka przeciw rządom komisarskim!**

Dla zasady, dla napiętnowania rozwiązania Rady miejskiej **jako bezprawia, — wniesiemy rekurs przeciw rozwiązaniu krakowskiej Rady miejskiej!**

Dekret wojewody, rozwiązujący krakowską Radę miejską, brzmi:

„Na zasadzie § 53 Statutu Gminnego miasta Krakowa z dnia 6 października 1901 r. (gal. dz. u. kraj. Nr. 108), a w szczególności ustępu pierwszego tego paragrafu w brzmieniu ustawy z dnia 22 sierpnia 1914 roku (gal. dz. u. kr. z r. 1915 Nr. 15) i po zasięgnięciu opinji wydziału wojewódzkiego w dniu 9 lutego 1931 r. r o z w i ą z u j ę reprezentację gminną miasta Krakowa z następujących powodów:

Obecny skład Rady Gminnej miasta Krakowa pod względem ilościowym odbiega znacznie od ustawowej ilości członków tejże Rady. Liczebność jej bowiem w myśl § 18 Statutu Gminnego w brzmieniu ustawy z dnia 22 VIII 1914 r. (gal. dz. u. kr. z 1915 r. Nr. 15) z uwzględnieniem rozporządzenia Polskiej Komisji Likwidacyjnej z dnia 19 listopada 1918 r. Nr. 161/A, wynosić ma 128 członków, a wynosi faktycznie po odliczeniu Osoby Pana Prezydenta i Wiceprezydentów 85-ciu radnych, a zatem mniej o jedną trzecią część ustawowej ilości członków Rady.

Nadto w powyższej ilości 85 radnych uważać należy ośmnastu radnych za prawie że nieczynnych, gdyż w czternastu posiedzeniach, jakie Rada miejska odbyła w 1930 roku nie wzięło zupełnie udziału ośmiu radnych, a z reszty trzech uczestniczyło w jednem posiedzeniu, 2 w dwóch, 2 w trzech i 3 w pięciu posiedzeniach.

Wskutek niezdolności odradzania się Rady miejskiej w obecnych warunkach, czy to przez wyczerpanie zastępców prawnych w poszczególnych kołach wyborczych, czy to wskutek wątpliwości prawnych co do uzupełnienia składu radnych z dzielnicy Podgórze i z IV koła wyborczego drogą nominacji, Rada ta przestała w sposób należyty wypełniać zadania do zakresu spraw gminnych, należące, a zwłaszcza nadzorować i kontrolować działalność magistratu oraz innych urzędów i zakładów gminnych w takiej mierze, by czynności te wydać mogły pozytywne dla rozwoju miasta efekty.

Ten stan impasu ciała uchwałodawczego i kontrolnego związku komunalnego w skutkach swoich uniemożliwia mi spełnianie w granicach moich uprawnień czynności nadzorczych nad samorządem miejskim, a sama działalność Rady miejskiej wskutek zaniechania przez nią wykonywania zasadniczych obowiązków ustawowych kwalifikuje jako wykroczenie przeciw obowiązującym ustawom.

W szczególności do zakresu działania Rady miejskiej określonego wyczerpująco (taksatywnie) w § 60 Statutu Gminnego miasta Krakowa w brzmieniu ustawy z dnia 12 kwietnia 1905 roku (gal. dz. u. kr. Nr. 70) poza inicjatywą uchwałodawczą należy kontrola czynności magistratu oraz innych urzędów i zakładów gminnych, która między innemi w punkcie 22 powyższego przepisu prawnego wyraża się w obowiązku corocznego sprawdzania i załatwiania rachunków z dochodów i wydatków gminnych z roku ubiegłego w przeciągu siedmiu miesięcy i czternastu dni roku następnego.

W sposób bardziej ścisły określone zostały obowiązki Rady miejskiej w przedmiocie określonym w ustępie powyższym postanowieniami §§ 48 i 49 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i ministra skarbu z dnia 28 marca 1927 roku o kasowości i rachunkowości związków komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 345), wydanego na podstawie §§ 9, 10, 11 i 14 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 roku o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 522), które to normy prawne zobowiązują organ uchwalający związku komunalnego do sprawdzania zamknięć rachunkowych, zatwierdzania sprawozdania rocznego komisji rewizyjnej z wykonania budżetu, oraz przedkładania go władzy nadzorczej do wiadomości w terminie powyżej naprowadzonemi przepisami prawnemi zakreślonym.

Jak z poniżej zestawionego stanu faktycznego wynika Rada miejska z zadań powyżej wskazanych nie wywiązała się. Zostało mi wprawdzie pismem pana prezydenta z dnia 20 sierpnia 1930 r. L. 9283 przedłożone roczne sprawozdanie z wykonania budżetu za 1927/28 r., atoli sprawozdanie to wobec braków formalnych i materjalnych z §§ 45, 47, 48 i 49 powołanego wyżej rozporządzenia o kasowości i rachunkowości związków komunalnych, a w szczególności z powodu braku uwag i wniosków komisji rewizyjnej i uchwały Rady miejskiej, uznającej sprawozdanie to za rzetelne, tudzież wobec braku załączników w tychże paragrafach przewidzianych, nie mogło być uznane przezemnie za wystarczające.

Sprawozdań rocznych z wykonania budżetu administracyjnego i przedsiębiorstw gminnych za okresy budżetowe z 1928/29 r. i 1929/30 r., mimo upływu blisko dwóch lat, o ile chodzi o rok budżetowy 1928/29 r., a dziesięć miesięcy, o ile chodzi o rok budżetowy 1929/30, nie otrzymałem w zupełności.

Powyższe fakty stwierdzają dowodnie, że na terenie samorządu miejskiego krakowskiego zaistniał stan sprzeczny z obowiązującem ustawodawstwem gminnem i budżetowem, streszczający się w zarzutach, że Rada gminna miasta Krakowa **zaniedbała wykonywania kontroli** działalności organów gminnych, a zwłaszcza co do normalnego i prawidłowego uskuteczniania zamknięć rachunków i bilansów rocznych, oraz **zaniechania sporządzania w terminie ustawowym sprawozdań rocznych z wykonania budżetu** za trzy ostatnie okresy budżetowe. Zarazem fakty powyższe stwierdzają, że Rada gminna miasta Krakowa straciła oparty na wzajemnem zrozumieniu się kontakt ze swojemi organami wykonawczemi i wywołała wskutek swojej inercji stan taki, że obydwa te ciała (uchwałodawcze i wykonawcze) przestały wzajemnie uzupełniać się w wypełnianiu obowiązków ustawowych.

W związku z powyższą decyzją powierzam zgodnie z § 53 Statutu Gminnego miasta Krakowa aż do ukonstytuowania się nowej Rady miejskiej załatwianie bieżących spraw gminnych Panu Prezydentowi i urzędującym wiceprezydentom.

Ponieważ rozpisanie wyborów członków nowej Rady miejskiej z powodu przeszkód, wywołanych zmianą stosunków społecznych i systemu podatkowego, nie może nastąpić w terminie ustawowym, a racjonalność gospodarki gminnej wymaga ciągłości, przeto wykonywanie praw i obowiązków, należących na podstawie Statutu Gminnego do Rady miejskiej powierzam Panu Prezydentowi i urzędującym wiceprezydentom, dodając Im jako organ doradczy **Radę Przyboczną**, która — poza opinjowaniem spraw, załatwianych przez Pana Prezydenta i wiceprezydentów w zastępstwie Rady miejskiej — upoważniam do wykonywania nadzoru i kontroli nad działalnością magistratu, oraz innych urzędów i przedsiębiorstw gminnych, w granicach atrybucyj, przysługujących Radzie miejskiej.

O rozwiązaniu reprezentacji gminnej miasta Krakowa zechce Pan Prezydent zawiadomić pisemnie wszystkich członków Rady miejskiej za dowodami doręczeń, które należy mi przedłożyć w razie wniesienia przez Radę miejską odwołania przeciw rozwiązaniu.

W zawiadomieniu tem proszę pouczyć członków Rady, **że przeciw niniejszej decyzji, o ile nią rozwiązano reprezentację gminną, przysługuje Radzie miejskiej na zasadzie art. 82 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnem (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 341) prawo odwołania się do ministerstwa spraw wewnętrznych za mojem pośrednictwem w terminie zakreślonym w art. 83 powołanego rozporządzenia o postępowaniu administracyjnem, t. j. w ciągu czternastu dni, licząc od dnia zawiadomienia członków Rady po rozwiązaniu, oraz że celem zastanowienia się nad ewentualnem wniesieniem odwołania może być zwołana Rada miejska na ostatnie posiedzenie przy zamkniętych drzwiach.**

Wniesione ewentualnie odwołanie nie wstrzymuje wykonania niniejszej decyzji".

Kolegom po orderze

Odznaczony wysokim orderem po Brześciu pułkownik Kostek-Biernacki pragnie zaznaczyć, jak wysoko ceni dekoracje i na cudzych zawieszone piersiach. „Nowy Głos Przemyski" przynosi podobiznę kart gratulacyjnych, które rozsyła on do osób odznaczonych — w mniemaniu, że jego gratulacje przysporzą im splendoru:

Dowódca 38 P. P. Strzelców Lwowskich — *Przemyśl, dnia . . . .*

Przesyłam JWPanu . . . . serdeczne gratulacje z okazji otrzymania wysokiego odznaczenia.

Dowódca pułku
BIERNACKI
pułkownik.

Tragedja częstochowska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Częstochowa, 21 lutego.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY

Wczoraj zeznawał główny świadek oskarżenia Władysław **Siwek**, woźny sądowy, napędzony za malwersacje, o które toczy się obecnie przeciw niemu śledztwo. Zeznał on, że widział oskarżonych, idących w dniu tragicznego zajścia razem z śp. Kostrzewskim do Kasy chorych, do której i on szedł prosić komisarza o posadę. Nazajutrz po tragicznem zajściu w Kasie chorych poszedł on na policje i tu komisarz policji pokazał mu aresztowanych; wtedy Siwek oświadczył, że wśród nich poznaje oskarżonych.

W zupełnej sprzeczności z tem zeznaniem świadkowie: woźny Kasy chorych Lucjan **Rudzki** i buchalter Kasy chorych Jan **Krygier**, zeznali stanowczo, że oskarżeni nie byli między ludźmi, którzy w owym dniu znajdowali się w Kasie chorych.

Trzy procesy prasowe „Naprzodu“

DWIE KONFISKATY CZĘŚCIOWO, ZAŚ JEDNA KONFISKATA „NAPRZODU“ W CAŁOŚCI UCHYLONE!

Przed Sądem okręgowym karnym jako Trybunałem do spraw prasowych rozpoczęły się wczoraj trzy rozprawy karne, na skutek **sprzeciwów** wydawcy „Naprzodu“ **redaktora tow. Haeckera** i **odpowiedzialnego redaktora tow. Michała Węglowskiego przeciw konfiskatom „Naprzodu“** z 18, 25 i 27 października 1930 r.

W myśl procedury karnej austrjackiej obowiązującej tylko w sprawach prasowych na terenie Małopolski starostwo grodzkie wykonuje konfiskatę zarządzoną przez prokuratora, poczem sąd do 3 względnie 8 dni zatwierdza lub uchyla konfiskatę — a jeśli sąd konfiskatę zatwierdzi, wolno redaktorom dziennika wnieść sprzeciw od konfiskaty do tegosamego sądu, który **na jawnej rozprawie** rozstrzyga o zasadności konfiskaty.

Przedmiotem wczorajszej rozprawy były skonfiskowane w „Naprzodzie“ w październiku ub. r. artykuły:

„Za cztery tygodnie“
„Dekret o czystości wyborów“
„Honorowe metody wyborcze“.

Trybunałowi przewodniczył **so. dr. Cieślewski**, wotowali so. **dr. Jek i dr. Stuhr.**

Każdy artykuł był przedmiotem odrębnej rozprawy.

Pierwsza rozprawa dotyczyła artykułu:

„ZA CZTERY TYGODNIE“.

Red. tow. Haecker w dłuższym wywodzie bronił treści skonfiskowanego artykułu jako prawdziwej. Sprawa aresztowania posłów i obchodzenia się z niemi w Brześciu przechodziła w mglistych zarysach do opinji publicznej. Mowca na krakowskiej Radzie miejskiej mówił o tem, że im ogolono głowy — już tensam fakt spowodował poruszenie — a czemże on jest w stosunku do tych strasznych warunków, wśród jakich torturowano więźniów brzeskich.

Także próby fałszowania woli wyborców są ogólnie znane.

Artykuł jest w całej osnowie prawdziwy, a prawda nie może ulec konfiskacie.

Prokurator dr. Hubl domagał się zatwierdzenia całej konfiskaty, gdyż artykuł jest wymierzony przeciw władzy rządowej obwiniając ją w ogólnikowych przedstawieniach o czyny bezprawne.

Obrońca dr. Józef Rosenzweig stwierdza, że konfiskata nie jest dla „Naprzodu“ ani nowością, ani postrachem. Za czasów stanu wyjątkowego w zaborczej Austrji konfiskowano „Naprzód“ w tensam sposób jak dziś — teraz okres wyborczy miał wszelkie znamiona stanu wyjątkowego — jednak za czasów zaborczych z chwilą otwarcia parlamentu prześladowania prasy ustępowały — każda konfiskata była w parlamencie imunizowaną. — Obecny marszałek Sejmu bez ustawy zmienił konstytucję, w drodze interpretacji i „orzekł“, że imunizowanie skonfiskowanych artykułów jest niedopuszczalne. W tych warunkach dla PPS i dla „Naprzodu“ pozostaje **jako jedyna trybuna walki o prawo sala sądowa** i stąd pochodzi, że **„Naprzód“ przeciw każdej konfiskacie wnosi sprzeciw i każdego skonfiskowanego artykułu będzie bronił na sali rozpraw.**

Artykuł „Za cztery tygodnie“ jest prawdziwy i nie wymaga dowodu prawdy, bo zawarte w nim twierdzenia są notoryjnie znane wszystkim obywatelom w Polsce.

Sędzia w Anglii nie zawahałby się uchylić konfiskaty, jeśli treść artykułu jest prawdziwą, choćby była dla rządu nieprzyjemną. Kto postępuje bezprawnie musi ponieść następstwa takiego czynu.

Mamy wiarę, że niezależność nadana sędziom w Polsce, daje im prawo wydania orzeczenia, że wobec Brześcia i przebiegu wyborów uchyla się konfiskatę, a to z powodu prawdziwości artykułu i braku znamion czynu karygodnego.

Po dłuższej naradzie sąd wydał i ogłosił uchwałę częściowo uchylającą konfiskatę tego artykułu.

Przedmiotem drugiej rozprawy był artykuł „Naprzodu“ pt.

„DEKRET O CZYSTOŚCI WYBORÓW“.

Red. tow. Haecker stwierdził w swojem przemówieniu, że wszystko co w tym artykule napisano o wojewodzie Dr. Kwaśniewskim jest prawdą. Część artykułu dotycząca faktów nie została uchylona — reszta to wnioski z tamtych faktów. Nie wolno, aby wojewoda robił wybory w interesie jednej partji BB — wojewoda winien zachować bezstronność wobec wszystkich partyj i dlatego konfiskata tego artykułu jako zgodnego z prawdą powinna być uchylona.

Prokurator dr. Hubl wywodził, że konfiskata jest prawnie uzasadnioną, bo wojewoda jest władzą, a więc konfiskata nastąpiła w interesie publicznym.

Obrońca adwokat Dr. Józef Rosenzweig w wywodzie prawnym wykazał, że artykuł omawia działalność wojewody jako urzędnika, a nie jako władzy. Pan wojewoda nie wniósł skargi prywatnej przeciw „Naprzodowi“, prokurator nie ma upoważnienia wojewody na piśmie do występowania w jego imieniu i dlatego konfiskata zarządzona na wniosek osoby nieuprawnionej powinna być uchylona.

Sąd po naradzie **uchylił w całości konfiskatę „Naprzodu“, podzielając zapatrywania prawne obrońcy.**

(Po prawomocności tego orzeczenia skarb państwa będzie musiał zapłacić „Naprzodowi“ szkodę wyrządzoną tą konfiskatą).

Trzecia z rzędu rozprawa prasowa „Naprzodu“ dotyczyła artykułu

„HONOROWE METODY WYBORCZE“,

omawiającego aresztowania w czasie wyborów i unieważnienia list wyborczych.

Red. tow. Haecker omówił sprawę więźniów brzeskich i sposób, w jaki w okręgu 42 i innych unieważniono listy kandydatów opozycyjnych.

Prokurator dr. Hubl przyznał, że gdyby tylko przeciwników aresztowano i ich listy unieważniono — to krytyka artykułu „Naprzodu“ byłaby słuszną, ale z artykułu wynika, że rząd wszystkich kazał aresztować i wszystkie listy kandydatów unieważnił. Dlatego dowód prawdy jest niedopuszczalny, a artykuł jako obwiniający rządy o bezprawne czynności powinien ulec konfiskacie.

Obrońca dr. Rosenzweig ofiarował w imieniu **oskarżonych dowód prawdy** na okoliczność, że aresztowanie posłów w Brześciu i trzymanie ich w więzieniu wojskowem było bezprawne, a to ze świadków 1) b. ministra Cara, 2) obecnego ministra sprawiedliwości dr. Michałowskiego, 3) Wojciecha Trąmpczyńskiego, 4) Kazimierza Pużaka, 5) dr. Liebermana, 6) dr. Kiernika, 7) sen. Korfantego, 8) Adama Ciołkosza, 9) Mieczysława Mastka — dalej na fakt, że aresztowano tylko przeciwników 10) dr. Romualda Szumskiego, 11) Helenę Januszową.

Dowód **ze świadka dr. Piotra Wielgusa, wiceprezydenta m. Krakowa, na okoliczność, że tenże oświadczył do osk. red. Haeckera, że listę w okręgu wyborczym Nr. 42 unieważniono na polecenie głównego komisarza p. Giżyckiego.** Dalej dowód ze świadków dr. Ringelheima, Eugenjusza Opolskiego, dr. Szumskiego na fakt bezprawnego unieważnienia list okręgowych wyborczych.

Wkońcu ze świadków Tadeusza Bielenina, Antoniego Pająka i innych na fakt, siania pieniądzmi przez BB w czasie wyborów.

Sąd po naradzie ogłosił **wyrok częściowo uchylający konfiskatę** — przyczem w motywach sąd **uznał dopuszczalność dowodu prawdy** — jednakże nie dopuścił zaofiarowanego dowodu prawdy — podając, że tylko akta sądowe więźniów z Brześcia i orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie unieważnienia wyborów do Sejmu mogłyby stanowić dowód prawdy — albowiem tylko sądy są właściwemi do orzecznictwa czy aresztowanie i unieważnienie list kandydatów było bezprawne.

(Uwolnionych od konfiskaty artykułów nie możemy drukować przed prawomocnością powyższych wyroków sądowych i dlatego podamy je później).

W dzień święta Czerwonego Harcerstwa

W jedną z letnich wakacyjnych niedziel urządziliśmy całodzienną wycieczkę w okolice miasta. O godzinie 8 rano wyruszyła gromada harcerzy na tę wycieczkę, aby choć w niedzielę zażyć trochę świeżego powietrza. Około 12 w poł. dotarliśmy do miejsca przeznaczenia i rozobozowaliśmy się na skraju lasu.

Po rozobozowaniu każdy z nas zmęczony i zgłodniały 4-godzinnym marszem po upale, z wielkim apetytem opróżniał swój plecak z prowiantu, jaki każdy zabrał na cały dzień. Gdy tak bractwo zajadało, zauważyłem jednego z harcerzy siedzącego samotnie na skraju lasu i podchodząc do niego pytam go, czemu taki smutny, czy już się posilił. Na to ten prawie płacząc odpowiedział mi, że mu nic matka nie dała ze sobą, gdyż nie ma za co kupić, bo jest bezrobotną a jeśli czasem coś zarobi, to zaraz przepija. Nie chcąc chłopca dalej rozczulać, oświadczyłem mu, iż inni jego współtowarzysze harcerze nie pozwolą mu umrzeć z głodu i podchodząc bliżej gromady zawołałem, czy który z harcerzy jest głodny, na co usłyszałem chóralnie *nie!* Wobec tego jesteśmy wszyscy zmuszeni nakarmić tego, który jest po między nami, a nie ma nic do jedzenia. Jak na rozkaz stanęli wszyscy harcerze koło mnie z plecakami i każdy z nich koniecznie się chciał podzielić swoim prowiantem po bratersku z tym, który pomiędzy nimi był głodny.

Po powyższem zajściu, gdy się już wszystko uspokoiło i najadło do syta, miałem rozpocząć pogadankę. Wtem wstaje harcerz wyżej wspomniany i prosi, aby zamiast pogadanki mógł on swoim współtowarzyszom w zamian za ich dobre serce opowiedzieć o swojej niedoli. Na to wszyscy się zgodzili, a on rozpoczął historję swojego życia:

Miałem 5 lat, gdy moja matka otrzymała wiadomość, iż ojciec mój zginął na wojnie. Podówczas matka moja pracując w fabryce i zarabiając na utrzymanie siebie i mnie — niezadługo po otrzymaniu wiadomości o śmierci ojca została z fabryki wydalona z powodu pijaństwa, gdyż uważała, iż tylko w alkoholu znajdzie zbawienie i ukojenie bólu. Ten alkohol jednakowoż doprowadził moją matkę do zupełnej ruiny zdrowia, gdyż stała się alkoholiczką. Nic nie jadła, o dom nie dbała, o mnie zapomniała, a gdy mnie tylko zobaczyła zaraz zaczęła się denerwować, co się zawsze kończyło dla mnie bardzo smutno. Nadeszła zima, w mieszkaniu zimno, niema nic do jedzenia; z ubrań co lepsze, to zabrał egzekutor dla szynkarza za wódkę. Przez cały dzień siedziałem w mieszkaniu, a wieczorem lub w nocy, gdy matka przychodziła pijana, musiałem się chować pod łożko, aby uniknąć awantur i dopiero gdy matka usnęła, wychodziłem z pod łóżka i zacząłem w torbie szukać coś do jedzenia, gdyż cały dzień nic w ustach nie miałem, wprost głodowałem, a nieraz przez dwa dni nie jadłem. Tak życie przeszło mi do 13-go roku życia. Dziś chodzę do szkoły, zaś popołudniu wychodzę na ulicę, aby zarobić u przekupki lub ogrodnika 50 gr., abym miał na jutro do szkoły na bułkę. Resztę składałem, aby sobie kupić nafty, abym w nocy, gdy matka uśnie, mógł napisać zadanie i nauczyć się lekcji na drugi dzień. Matka moja pracuje teraz przy murarzach jako robotnica, jednak wszystko przepija. W czasie wakacyj pracowałem od wczesnego ranka do późnej nocy, abym mógł zarobić na książki do szkoły, oraz na ubranie, gdyż jedno tylko miałem, które mi kupiła przekupka z łaski, za to, żem się dobrze u niej sprawował.

Od czasu, jak należę do Czerwonych harcerzy, idzie mi nauka lepiej, gdyż towarzysze akademicy pomagają mi w nauce. — Nauczyłem się szanować pracę oraz pilnie przestrzegać praw harcerskich, które mówią nam o wszystkiem co jest dobre i o rzeczach, których się mamy wystrzegać jako złych a w szczególności picia alkoholu, jako pokarmu niszczącego nasze zdrowie i siły. Jaka jest bowiem różnica pomiędzy śmiercią, któraby mogła zabrać moją matkę lub alkoholem, który doprowadził dziś moją matkę do takiego stanu że ja nie mam żadnej opieki, prócz kilku kolegów szkolnych oraz towarzysza przewodnika gromady harcerskiej, który mi udziela rady i pomocy o jaką tylko się do niego zwrócę. Mając zdrowych rodziców szanujcie ich, a sami unikajcie picia alkoholu, który jest niczem innem, jak tylko nieszczęściem ludzkości. Na tem kończę historję mego życia, którą wam w krótkości opowiedziałem, abyście wiedzieli do czego prowadzi używanie alkoholu.

Po skończonej pogadance urządziliśmy ognisko, wokół którego płynęły melodje pieśni robotniczych i harcerskich. Nagle zaszedł zmrok.. Słyszymy sygnał trąbki harcerskiej na zbiórkę.

Zbiórka — i w powrotną drogę — po drodze roznosi wiatr pieśni harcerskie: „Już do powrotu głos trąbki wzywa“. „Z mas szarych pochodzim“ i inne... Nawet nie wiedzieliśmy, kiedy doszliśmy do miasta i zaczęliśmy się rozchodzić do domu z okrzykiem „Bądź Gotów!“

M. O.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Dyskusja nad expose ministra Zaleskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 lutego.

W dniu dzisiejszym odbyła się na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych dłuższa dyskusja nad eksposé min. spraw zagranicznych p. Zaleskiego.

Pos. **Walewski** wskazuje na wielki ucisk mniejszości polskiej w Niemczech.

Poseł **Gieszczyński** omawia stosunki niemiecko-polskie i stwierdza, że polityka ustępstw jest stosowana tylko przez Polskę. Polska ustępuje bardzo wiele, niestety nie wydaje to dobrego wyniku. Stwierdza dalej, że nastroje zagranicą w stosunku do Polski się zmieniają, że tam mają o Polsce fałszywe pojęcia. Wina to przedewszystkiem propagandy, która jest zła.

Minister **Zaleski** wtrąca: Pan wiesz z doświadczenia własnego, jak trudno zmienić ich zdanie.

Poseł **Stroński**: Trudno, jeżeli wypadki w Polsce to utrudniają.

Poseł **Gieszczyński** w zakończeniu oświadcza, że **rząd jest niesłychanie agresywny w stosunkach wewnętrznych, ale bardzo ugodowy w stosunku do zagranicy.** Następnie stawia szereg zapytań w sprawie reorganizacji sekretarjatu Ligi Narodów.

Następnie zabiera głos poseł **Hołówko** (BB), którego przemówienie zawiera wiele agresywnych momentów w stosunku do PPS. Denerwują go wystąpienia polityków zagranicznych w sprawie Polski, szczególnie Vanderveldego, wreszcie daje oświadczenie rewelacyjne, że my jesteśmy narodem, przeczulonym na punkcie Targowicy, że hetman Rzewuski był człowiekiem osobiście nieskazitelnym, ideowym, który święcie wierzył, że konstytucja Trzeciego Maja była zamachem na swobody narodowe. W dalszym ciągu swych rewelacyj p. Hołówko **atakuje PPS** i oświadcza, że PPS od dłuższego czasu nie schodzi z ławy oskarżonych, krytykuje uchwały kongresu krakowskiego. Polemizuje również ze zdaniem p. Strońskiego, że na skutek polityki wewnętrznej zostaliśmy wykreśleni w rachubach międzynarodowych. W zakończeniu dotyka sprawy polityki ukraińskiej, domagając się lojalności od Ukraińców.

Poseł **Bittner** (ChD) zwraca uwagę na agresywność Rosji i przypuszcza, że po zakończeniu „pięciolatki" agresywność ta przyjmie jeszcze inne formy. Dalej stwierdza, **że Polska** nie przestaje prowadzić w Lidze Narodów polityki defensywnej, **stale siedzi na ławie oskarżonych.** W 99 wypadkach przysługiwałaby jej rola oskarżyciela. Omawiając formy agresywnej polityki Niemiec wobec Polski, stwierdza, że Polska nie wyzyskuje tu szans i atutów, które mogłaby wyzyskać. Sympatje dla Polski obniżyły się, zdarzają się jawne wystąpienia, wrogie względem Polski, dotąd wobec niej przychylnych organizacyj, jak np. II Międzynarodówka. Minister spraw zagranicznych nie powinien być obojętny na takie zjawiska, które osłabiają jego stanowisko na gruncie międzynarodowym. Mówca zapytuje, czy minister uważa, że u nas w zakresie poszanowania praw człowieka i obywatela wszystko jest w porządku i nawiązując do apelu ministra w sprawie konsolidacji wewnętrznej, oświadcza, że **konsolidacja taka wymaga przynajmniej minimum sprawiedliwości w stosunkach wewnętrznych w walce z przeciwnikiem,** — którego można zwyciężać, ale **nie wolno maltretować i deptać jego godności.**

Poseł **Zieliński** (str. nar.) omawia propagandę niemiecką przeciwko Polsce, oraz **wypadki wewnętrzne, które ujemnie wpłynęły na sympatje zagranicą.**

Następnie zabrał głos

TOW. POSEŁ CZAPIŃSKI

Tow. **Czapiński** odpowiada na ataki p. Hołówki na PPS, II Międzynarodówkę, i Vanderveldego. Cała mowa p. Hołówki była **próbą przerzucenia odpowiedzialności rządu i BB na socjalistów,** za coraz to gorszą opinję, którą ma Polska zagranicą. P. Hołówko wie, że nietylko socjaliści zagraniczni, ale nawet francuskie pisma **prawicowe i polonofilskie,** jak „Journal de Debats" przestrzegają Polskę, że **metody brzeskie i „pacyfikacje"** trzeba pozostawić bolszewickiej czerezwyczajce i że p. Sławek wykazał

„WIDOCZNĄ ZŁĄ WOLĘ"

nie mogąc odpowiedzieć na interpelację w sprawie brzeskiej.

Polska dzięki obecnemu systemowi rządzenia, może się stać jakąś moralną „bete noire".

P. Hołówko zarzuca Vanderveldemu, że w broszurze nie wspomniał o **uchwale Centrolewu w Krakowie.** Czy p. Hołówko nie wie o tem, że sąd apelacyjny stwierdził, iż uchwały te nie zawierają żadnych **cech przestępnych** i czy nie rozumie, że Vanderveldemu chodziło nie o to, czy ktoś jest pociągany do odpowiedzialności, lecz o to, **że w formach okrutnych i bezprawnych?**

P. Hołówko powiada, że PPS w trzech procesach siedzi na ławie oskarżonych. Czy naprawdę nie rozumie, kto siedzi na ławie oskarżonych?

P. Hołówko wie chyba, jakie

BAGNO PROWOKACYJ POLICYJNYCH

wykazał proces o demonstracje z 14 września.

P. Hołówko wie, iż proces o zamach bombowy wykazał, że **ani bomby, ani zamachu nie było,** a tymczasem **p. Sławek z trybuny sejmowej piorunował na tych, którzy z bombą szli na Piłsudskiego.**

P. Hołówko zdaje sobie chyba sprawę, że te **oba procesy zdemaskowały metody** i dadzą nowy materjał dla zagranicy. P. Hołówko z gorliwością neofity rzuca się na PPS i oskarża ją, że daje materjał dla zagranicy. Zagranica i **bez PPS** dokładnie śledzi to, co się dzieje w Polsce, a interwencja „prawdziwa" polega tylko na tem, że na skutek polityki sanacji **rząd polski raz poraz siedzi w Genewie na ławie oskarżonych,** niedawno za wybory a wkrótce za Brześć i „pacyfikację".

P. Hołówko z dumą powiada, że w Polsce jest „większość" i **że** odbyły się wybory normalne. Czy myśli, że ktokolwiek zagranicą nie wie, jakiemi metodami uzyskano tę „większość" i o ile wybory te były normalne. P. Hołówki oświadcza, że jest **„parlamentarnym demokratą".** W rzeczywistości jest całkiem poprostu z musu **obrońcą najgorszych policyjnych metod,** zagranicą dobrze znanych.

Następnie zabiera głos

POSEŁ RADZIWIŁŁ

Pewna część przemówienia jego była wprost rewelacyjna, a to ze względu na to, że jest jednym z leaderów BB. Poseł Radziwiłł omawiając akcję niemiecką, stwierdza, że zatarg polsko-niemiecki nie jest przejściowym, ale jest procesem dziejowym. Musimy być wewnętrznie silni, aby nie powtórzyła się przegrana procesu dziejowego z roku 1772, musimy zrozumieć i Europa to także musi zrozumieć, co się obecnie rozgrywa w Polsce. **Wybory, Brześć, „pacyfikacja" są niezmiernie smutnemi epizodami tego przesilenia w Polsce. Niech Panowie wiedzą, że ani dla mnie, ani dla bloku, ani dla rządu nie było to powodem do radości, gdyśmy się dowiedzieli, że odbywa się „pacyfikacja", że część naszych kolegów dawnych jest zamknięta w twierdzy, jest poddana niezmiernie surowemu reżimowi, że**

BYLI POBICI.

Panowie sami w swem sumieniu jesteście przekonani, że w powodzi tego wszystkiego, co było w ostatnich miesiącach, co może być musiało; — myśmy cierpieli moralnie, może nawet więcej, niż inni cierpieli fizycznie. Chodzi o to, że w Polsce teraz odbywa się proces dziejowy. Celem tego procesu jest nadanie Polsce kośćca pacierzowego.

W zakończeniu oświadcza, że polityka niemiecka jest polityką szantażu i że może doprowadzić do katastrofy, która będzie katastrofą nietylko dla Polski, ale i dla Europy.

Przemówienie posła Radziwiłła jest **niezmiernie żywo komentowane,** w szczególności odnośnie do części, dotyczącej polityki wewnętrznej. Oświadczenie jego uważane jest powszechnie jako resonans efektu, których polityka sanacji wywołała w szerokiej opinji zagranicą.

MINISTER ZALESKI

odpowiada na poszczególne zapytania posłów. — Niezmiernie charakterystyczny w jego przemówieniu był ustęp, dotyczący taktyki w Genewie. Minister potwierdza, że taktyka ta posiadała charakter defensywny, że chodziło o osłabienie międzynarodowej sytuacji polskiej. Mojem zdaniem — mówi minister Zaleski — taktyka ta w Genewie **zawiodła.** Zaznacza dalej, iż większość przytaczanych przeciw nam spraw ma na celu uzyskanie nie meritum, lecz **zdyskredytowanie Polski.**

Międzynarodówka socjalistyczna

Z przedwstępnych komisyj Międzynarodówki, obradujących w Zurychu, przed zebraniem się Egzekutywy, dwie zakończyły swe prace. Komisja dla zagadnień Ligi narodów pod przewodnictwem de Brouckere (Belgja) kontynuowała obrady nad badaniem głównych zagadnień, wynikających z obecnego stanu Ligi narodów. M. in. obradowano nad umową o pomocy finansowej dla państw napadniętych, nad zmianą paktu Ligi w myśl wniosków angielskich, nad reformą sekretarjatu Ligi, nad możliwością przyspieszenia ratyfikacji i umów międzynarodowych, a w szczególności *nad pracami gospodarczemi Ligi.* Komisja przedłoży sprawozdanie Egzekutywie.

Druga komisja: *rozbrojeniowa* pod przewodnictwem Albardy (Holandja) omawiała wstępne prace dla międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, zwołanej na luty 1932 przez Ligę narodów. Propozycje komisji, które zostaną przedłożone Egzekutywie, odpowiadają życzeniom Międzynarodówki zawodowej, aby akcję prowadzić w porozumieniu między obiema Międzynarodówkami: socjalistyczną i zawodową. W obradach tej komisji wzięli udział Breitscheid (Niemcy), Renaudel (Francja) i Deutsch (Austrja).

KRONIKA

Zjazd miast w Krakowie

Rozpoczynający w dniu dzisiejszym obrady zjazd miast polskich będzie jednym z największych zjazdów, jakie od założenia Związku miast odbyły się kolejno w większych miastach Polski. Jak wielkie zainteresowanie wzbudził obecny zjazd świadczy fakt, że na Zjazd wysłały również delegacje miasta, które dotychczas do Związku nie należą. Poza reprezentantami rządu i władz państwowych biorą udział w Zjeździe przedstawiciele różnych instytucyj, związków i stowarzyszeń, zainteresowanych w rozwoju i gospodarce samorządu jak Związku elektrowni, Związku powiatów Rzeczypospolitej, Związku gmin wiejskich, pracowników samorządowych, Związku gazowni, Instytutu wodoc. kanal., itp.

Otwarcie Zjazdu jak już donosiliśmy nastąpi dziś o godzinie 10 rano w wielkiej sali Starego Teatru, poczem nastąpią obrady plenum, które prawdopodobnie potrwają do godzin wieczornych.

Wieczorem uczestnicy Zjazdu wezmą udział w raucie, wydanym przez komisarjat rządu miasta Krakowa.

—ooo—

Do towarzyszów delegatów na zjazd Związku miast

Wydział Samorządowy PPS wzywa towarzyszów-delegatów na Zjazd Związku miast polskich w Krakowie, do zebrania się *w niedzielę 22 bm.,* w sali Starego Teatru o godz. 10 rano.

B. Ziemięcki.

—ooo—

TUR

AKADEMJA CZERWONYCH HARCERZY

odbędzie się w niedzielę 22 lutego w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **Na program złożą się przemówienia oraz popisy chóralne i deklamacje czerwonych harcerzy oraz koncert orkiestry Org. Mł. TUR.** Początek o godz. 5 wieczór. Wstęp wolny.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę dnia 22 lutego br. wyświetla kino Muzeum dla TUR przy ul. Smoleńsk 9 **niezwykle efektowny film** pt.

OSTATNI ATAK.

Film ten osnuty na tle walk rewolucyjnych o niepodległość Argentyny.

Pozatem wyświetlony będzie najnowszy **„Tygodnik" i wesoła komedyjka.**

Początek o godz. 7 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, zaś w dniu przedstawienia od godz. 5 popoł. w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9.

OTWARCIE KURSU TUR DLA REFERENTÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Uroczyste otwarcie kursu TUR dla referentów związków zawodowych odbędzie się **we czwartek 26 bm. o g. 6'30 wiecz.** w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. **Kurs będzie obejmować 52 godzin wykładowych, a trwać będzie od 25 bm. do 30 kwietnia. Kierownikiem kursu jest tow. dr. Romuald Szumski.**

DLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH „WALKA"

sztuka socjalna w 4 odsł. Johna Galsworthy'ego **dana będzie we środę dnia 25 bm. w teatrze TUR. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 7 wieczór. Bilety rozdziela do środy codziennie od 10—1 i od 5—7 tow. Fleszar w lokalu Związku użyteczności publicznej przy ul. Dunajewskiego 5** II piętro (front).

—ooo—

DEFRAUDACJA W KASIE KOLEJOWEJ. Na polecenie władz sądowych *został aresztowany kasjer kolejowy Wilhelm Dyński pod zarzutem sprzeniewierzenia 19.888 zł. na szkodę PKP.* Defraudacji dokonano w towarowej kasie przy ul. Pawiej jeszcze przed kilku miesiącami. Malwersacje wyszły na jaw dopiero teraz.

ARESZTOWANIE KOLPORTERÓW ODEZWY KOMUNISTYCZNEJ. Na Kazimierzu jacyś osobnicy rozrzucali wczoraj w godzinach popoł. odezwy komunistyczne, wzywające do demonstracji. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia doprowadziły do ujęcia kolporterów tych odezw w osobach: Cezara Monderera, Maksa Bernkopfa, Maurycego Holzera, Lazara Weisberga, Majera Żarnowieckiego, Abeka Fleischera i Józefa Kopty.

POWIATOWE KOŁO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE zawiadamia, że ministerstwo komunikacji, decyzją z 14 listopada 1930 r. odmówiło inwalidom wojskowym, tj. tym, którym przyznano prawa inwalidzkie w czasie powojennej służby wojskowej, prawa korzystania ze zniżek kolejowych. Wobec tego zgłaszanie się ze strony tych inwalidów do biura o zniżki jest bezcelowe.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W m. urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 15 do 21 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 4, dyfterja 2, paratyfus 1, ospa wietrzna 7, odra 4.

NAGŁY ZGON NA ULICY. Wczoraj koło południa wezwano pog. rat. na rynek gł., gdzie koło Sukienic od strony ul. Szewskiej leżał na bruku jakiś mężczyzna w wieku około 70 lat. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek udaru serca. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Identyczności zmarłego dotąd nie stwierdzono.

PCHNIĘTA SZTYLETEM PRZEZ PIJAKA. Na stację pog. rat. przywieziono 19-letnią Marję Cięcielowską, z głęboką raną, obficie broczącą krwią. Cięcielowska podała, że gdy przechodziła ul. Węgierską przystąpił do niej jakiś pijany osobnik i bez powodu pchnął ją sztyletem w prawe ramię. Po opatrzeniu skierowano nieszczęśliwą do szpitala.

SPRZENIEWIERZENIE. Jan Gorączka, zatrudniony jako u Romana Maśnickiego, przedsiębiorcy wywozu piasku z Wisły, sprzeniewierzył 5.000 zł. na szkodę swego chlebodawcy, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

OKRADZIONY DOZORCA DOMU. Walenty Rogała, dozorca domu przy ul. Szczepańskiej l. 3, wychodząc do miasta, zamknął mieszkanie i klucz pozostawił na oknie przy drzwiach. Zauważył to widocznie jakiś opryszek, gdyż odemknął sobie mieszkanie Rogały jego kluczem i skradł garderobę.

FATALNE SKUTKI SPŁOSZENIA KONI. Ulica Lubicz była wczoraj rano widownią tragicznego zajścia. Koło godz. 10 przejeżdżał tą ulicą dwukonnym wozem Wincenty Raźny (l. 28), szeregowiec 5 szwadronu pionierów. W pewnym momencie konie z powodu turkotu motoru samochodowego poniosły tak gwałtownie, że wyrzuciły z siodła woźnicę, który padając na bruk, doznał dwóch ciężkich ran na głowie, ogólnych kontuzyj i wstrząsu mózgu. Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono na stację pogotowia, skąd po opatrzeniu sanitarka wojskowa przewiozła ciężko rannego żołnierza do szpitala garnizonowego.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

ZNIŻKA CEN I PŁAC. Na powyższy temat organizuje Towarzystwo ekonomiczne w Krakowie wieczór dyskusyjny. Zagai dyskusję docent Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. F. Zweig. W dyskusji wezmą udział między innymi: prof. dr. A. Heydel, prof. dr. A. Krzyżanowski i prof. dr. A. Benis. Dyskusja odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godzinie 18 w sali Izby przemysłowo-handlowej (ul. Długa 1). Wstęp wolny dla wszystkich.

NA DOCHÓD BUDOWY POMNIKA GEN. ROZWADOWSKIEGO odbędzie się w niedzielę 1 marca o godzinie 11.30 przedpołudniem w sali Domu katolickiego (ul. Straszewskiego 18) akademja ku uczczeniu pamięci gen. T. Rozwadowskiego. Program: 1) Recytacja p. Józefa Aleksandra Gałuszki; 2) Echo krakowskie pod kierownictwem p. dyrektora B. Wallek-Walewskiego odśpiewa utwór Chlondowskiego „Orzeł biały" i Moniuszki „Pieśń rycerska"; 3) Odczyt na temat: „Przyjaźń a interes mocarstw europejskich względem Polski" wygłosi generał F. Latinik. Czysty dochód przeznaczony jest na pomnik gen. Rozwadowskiego. Ceny miejsc: loża na 6 osób 12 zł., krzesła po 3, 2 i 1 zł. Wstęp dla młodzieży 50 gr. Przedsprzedaż biletów objęła firma p. Lipskiego, ul. Sławkowska 8. Kasa biletowa 1 marca będzie otwarta w Domu katolickim od godz. 9 rano.

AKADEMICKI ODDZIAŁ TOWARZYSTWA SŁOWIAŃSKIEGO urządza odczyt dra Willma Francića, lektora Uniw. Jagiell. pod tytułem „Vladimir Nazor, ,,pieśniarz słońca" w poniedziałek 23 bm. o godzinie 7'30 wieczorem (ul. Gołębia 20).

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA DOMU ZDROWIA I KOLONJI WAKACYJNEJ W HARBUTOWICACH, odbędzie się w niedzielę 1 marca o godzinie 11 przedpołudniem w gmachu państwowego gimnazjum żeńskiego im. Kr. Wandy w Krakowie przy ul. Franciszkańskiej 1.

KURS ROBÓT OZDOBNYCH DLA PAŃ rozpoczął się w Muzeum przemysłowem w Krakowie (ul. Smoleńska 9). Informacyj udziela i dalsze wpisy przyjmuje dyrekcja Muzeum w godzinach od 8 rano do 2 popołudniu.

Wielka katastrofa w kopalni

Akwizgran, 21 lutego. W kopalni węgla „Eschweiler-Reserve" w Nothbergu koło Eschweiler wydarzył się dziś rano straszny wybuch gazów kopalnianych. W chwili wybuchu w tej części kopalni zajętych było ponad 100 górników. W toku akcji ratunkowej do godziny 15 wydobyto 25 zabitych, 4 ciężko rannych i około 70 zdrowych. — Kilku górników znajduje się jeszcze w przysypanym szybie. Jest mała nadzieja, aby zasypani znajdowali się jeszcze przy życiu. Akcja ratunkowa prowadzona jest z całą intensywnością w dalszym ciągu. Na miejsce zjechała komisja celem zbadania przyczyn katastrofy.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wczorajsza premiera „Starego łobuza" z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego, oraz zespołu w osobach pp.: Jaroszewskiej, Ludwiżanki, Kosteckiej, Drobockiej, Lasoniówny, Walewskiej, Hierowskiego, Pawłowskiego, Turskiego, Kaczmarskiego i Senowskiego, powtórzona zostanie dziś w niedzielę oraz we wtorek. Dziś w niedzielę popołudniu „Broadway" z p. Woskowskim w roli głównej po cenach zniżonych. W poniedziałek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Tragedja Florencka" oraz komedja Molnara „Raz, dwa, trzy..." w obsadzie premjerowej z p. Junoszą-Stępowskim na czele.

ALFRED CORTOT, światowej sławy pianista, najwybitniejszy francuski mistrz fortepianu, wystąpi z jedynym koncertem w poniedziałek 23 bm. w Starym Teatrze. Koncert wywołał w naszem mieście żywe zainteresowanie, jak świadczy dotychczasowa sprzedaż biletów.

„KRASNOLUDKI" w BAGATELI. Teatr dla młodzieży i dzieci wystawia w Bagateli dziś w niedzielę po raz piąty atrakcyjne widowisko fantastyczne Marji Konopnickiej „O krasnoludkach i o sierotce Marysi", urozmaicone tańcami i oryginalną muzyką. Początek o godz. 11'30 przedpołudniem.

—ooo—

SPORT

MISTRZOWSTWA KLASY A KZOPN. Wylosowano następujące terminy rozgrywek: 12 kwietnia Makkabi—Krowodrza, Olsza—Legja, Zwierzyniecki—Podgórze, Wawel—Korona; 19 kwietnia: Krowodrza—Olsza, Legja—Zwierzyniecki, Podgórze—Wawel, Korona—Makkabi; 26 kwietnia: Olsza—Zwierzyniecki, Krowodrza—Podgórze, Makkabi—Wawel, Legja—Korona; 10 maja: Legja—Podgórze, Zwierzyniecki—Makkabi, Wawel—Olsza, Korona—Krowodrza; 1? maja: Zwierzyniecki—Wawel, Podgórze—Korona, Makkabi—Olsza, Krowodrza—Legja; 17 maja: Podgórze—Makkabi, Krowodrza—Zwierzyniecki, Olsza—Korona, Legja—Wawel; 31-go maja: Wawel—Krowodrza, Makkabi—Legja, Olsza—Podgórze, Zwierzyniecki—Korona; — Kluby na pierwszem miejscu są gospodarzami. W drugiej rundzie ten sam porządek ze zmianą gospodarzy. Terminy: 7, 14, 21, 28 czerwca i 5, 12, 19 lipca.

WALKI ZAPAŚNICZE I PODNOSZENIE CIĘŻARÓW urządza RKS Legja w niedzielę 1 marca w sali Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Mogilskiej. Walczyć będą zapaśnicy z całej Polski. Zgłoszenia przyjmuje do 25 bm. Kotarba Stefan, Kraków, ul. Kremerowska 8.

KS KATOWICE—ZAŁĘŻE 06 —CRACOVIA. Zawody w piłce nożnej między Cracovią a zespołem KS Załęże 06 odbędą w niedzielę 22 bm. o godzinie 3 popołudniu na boisku Cracovji w nowym składzie. — Ceny biletu wstępu bardzo niskie.

MISTRZ SZACHOWY RUBINSTEIN W KRAKOWIE. Dnia 28 bm. odbędzie się w lokalu ŻKS Makkabi (ul. Gertrudy 16) seans gry zbiorowej w szachy (simultan). Grać będzie znany mistrz szachowy i reprezentant Polski na mistrzostwach świata p. Akiba Rubinstein z nieograniczoną ilością przeciwników, równocześnie. Mistrz Akiba Rubinstein odbywa tournee po Polsce i rozgrywał już seanse gry jednoczesnej w Warszawie i w Łodzi. Zgłoszenia od tejże gry przyjmuje sekretarjat Makkabi codziennie w lokalu klubowym przy ul. Gertrudy 16 między godziną 12 a 13 i od 19 do 21. Początek seansu punktualnie o godzinie 19.

—ooo—

Z Polski

JESZCZE JEDEN KOMISARZ W SAMORZĄDZIE. Wojewoda krakowski rozwiązał Radę miejską w Jaśle i zamianował komisarzem rządowym emerytowanego kapitana p. Lgockiego, któremu dodano Radę przyboczną, złożoną z 18 członków.

ZAGADKOWE PORWANIE UCZNIA. — We czwartek władze śledcze Wilna zostały zaalarmowane wiadomością o porwaniu ucznia 8 klasy gimnazjum Zygmunta Augusta, 18-letniego Władysława Mikulowicza. Porwanie nastąpiło na odludnej ulicy Wiwulskiego, w chwili, gdy chłopiec szedł na lekcję. Uderzony tępem narzędziem w głowę, Mikulowicz został wciągnięty do zamkniętej limuzyny. Odzyskał on przytomność dopiero pod Nową Wilejką, w odległości 5 klm. od Wilna, gdy wiozący go napastnik zdzierał z niego ubranie, usiłując go skrępować. Chłopiec instynktownie trącił drzwiczki samochodu, a że były one w pośpiechu niedomknięte, wypadł na drogę, doznając obrażeń głowy i rąk. Urząd śledczy delegował kilku funkcjonarjuszów, którzy badają ten zagadkowy wypadek.

—ooo—

Z zagranicy

STRZAŁ W REICHSTAGU. W kuluarach Reichstagu sensację w piątek popołudniu wywołały odgłosy czterech strzałów, które niespodziewanie padły. Strzały były skierowane przeciw posłowi partji ludowej Kültzowi, jednak nie wyrządziły zaatakowanemu żadnej szkody. Sprawca strzelaniny został schwytany i po krótkiem badaniu stwierdzono, że jest to pochodzący z Bawarji Jerzy Schmidt. Zeznał on, że nie miał zamiaru zabicia kogokolwiek, że z rewolweru dał szereg ślepych strzałów, a uczynił to w tym celu, by zwrócić uwagę parlamentu na nędzę panującą wśród drobnych rentjerów.

STRZAŁY ARMATNIE NA ULICY BERLINA. Jedyne w swoim rodzaju zdarzenie miało w piątek miejsce w Berlinie. Mianowicie we wschodnich dzielnicach Berlina usłyszano niespodzianie 5 strzałów armatnich, z dachów domów zaś posypały się dachówki i cegły. Panika ogarnęła przechodniów i mieszkańców trafionych przez pociski. Chroniono się do piwnic, alarmowano policję i straż ogniową. Komenda miasta ustaliła, że strzały zostały dane z szybkostrzelnego działa, ustawionego na jednym z balkonów domu przy ul. Pfalzburgerstrasse. Strzały dał niejaki Lautin, były oficer. W czasie badania Lautin, który najprawdopodobniej jest chory umysłowo, zeznał, że działo to sam sporządził i swego czasu usiłował wynalazek swój sprzedać rządowi. Działo ponoć ma strzelać bez użycia prochu. Władze wojskowe nie chciały wynalazku kupić, kwestjonując jego wartość. Aby przekonać wszystkich o wartości działa, Lautin zmontował je na balkonie domu i dał 5 ostrych strzałów.

Z SALI SĄDOWEJ

ZASĄDZENIE POSŁA KOCHANA

W piątek zakończył się we Lwowie proces przed przysięgłymi przeciw posłowi ukraińskiemu Włodzimierzowi Kochanowi, oskarżonemu o podburzanie na wiecach. Przysięgli zaprzeczyli wszystkie pytania odnoszące się do par. 58, 65 i 491 uk., zatwierdzając jedynie pytania z par. 300 i 302 uk. Na zasadzie tego werdyktu trybunał ogłosił wyrok na mocy którego poseł Kochan został skazany na *3 miesiące ścisłego aresztu*, umorzonego pięciomiesięcznym aresztem śledczym. Jednocześnie trybunał zarządził *wypuszczenie posła Kochana na wolność*. Wśród audytorjum znajdowała się matka posła Kochana, która po ogłoszeniu wyroku głośno się rozpłakała.

PROCES B. SENATORA CHINCZYNA

Dnia 23 bm. odbędzie się przed trybunałem przysięgłych we Lwowie rozprawa przeciwko kilku członkom stronnictwa Sel-Rob Jedność z b. sen. Chinczynem na czele. Na ławie oskarżonych zasiędą b. sen. Chinczyn, b. poseł Michał Putko, redaktor czasopisma Sel-Rob, były ataman Osyp Bukszowanyj oraz inni pod zarzutem zdrady stanu.

TELEGRAMY

LAWINA

Wiedeń, 21 lutego. W miejscowości Innervillgarten koło Lienz w Tyrolu wschodnim spadła wczoraj olbrzymia lawina z wysokości około 2 tysięcy metrów, niszcząc po drodze wszystkie zapory i trzy młyny wodne, aż wreszcie spadła na dom wieśniaka Meyera. Pod strasznym naporem dom runął jak zabawka dziecinna, grzebiąc pod sobą całą rodzinę wieśniaka, składającą się z rodziców i 7 dzieci. W toku wytężonej akcji ratunkowej z pod gruzów wydobyto wieśniaka i 7 dzieci zabitych, oraz wieśniaczkę ciężko ranną, która jednak zmarła w drodze do szpitala.

WYSTĘP KOMUNISTÓW W PARAGWAJU

Nowy Jork, 21 lutego. Z Paragwaju donoszą o nowych zamieszkach. Oddział uzbrojonych komunistów, składający się z około 200 osób zajął miasto graniczne Villa Encarnacion i ogłosił Paragwaj republiką sowiecką. Opanowawszy wszystkie urzędy komuniści zrabowali całą gotówkę instytucyj miejscowych w wysokości półtora miljona pesów i zbiegli.

BACZNOŚĆ! TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Okręgowy komitet robotniczy PPS Kraków-miasto zwołuje następujące

zebrania dzielnicowe

członków partji i sympatyków z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja polityczna i bezrobocie;
2) Sprawy miejskie —

w Czarnej Wsi w lokalu p. Schlanga przy ulicy Czarnowiejskiej, w niedzielę 22 bm. o godzinie 10 przedpołudniem — referenci tow. Zifter i Januszowa;

na Krowodrzy, w lokalu przy ul. Mazowieckiej 41, w poniedziałek 23 bm. o godzinie 6 wieczorem — referenci: tow. Wohnout i Marczak.

Wejście za zaproszeniami.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Broadway“ (ceny zniżone); wiecz.: „Stary łobuz“ (nowość). Gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego.

Poniedziałek: „Tragedja Florencka“ — „Raz, dwa, trzy...“ (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego — przedstawienie popularne — ceny zniżone).

Wtorek: „Stary łobuz“ (nowość). Gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego.

KINOTEATRY

Apollo: „Za Oceanem“ (M. Chevalier)
Corso: „Indyjski grobowiec“.
Dom żołnierza: „Biała sonata“.
Muzeum: „Ostatni atak“.
Promień: „Władczyni miłości“.
Sztuka: „Złodziej miłości“.
Uciecha: „Niebezpieczny romans“.
Wanda: „Quo vadis?“
Warszawa: „Uroda życia“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 22 lutego

10.15: Nabożeństwo z Piekar. 11.35: Odczyt z Warszawy: „Misje a nasze ideały religijne“. 11.58: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.15: „Oratorjum Bożego Narodzenia“ J. S. Bacha — ze Lwowa. 14.00: Pogadanki dla rolników z muzyką. 15.40: Program dla dzieci starszych. 16.10: Odczyt: „Dzień pracy w sądzie cywilnym“ — wygłosi dr. M. Wyderko. — 16.30: Gramofon. 16.40: Odczyt: „Nowe metody badania mózgu“ — wygłosi prof. dr. Michał Siedlecki. 16.55: Gramofon. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.30: Gramofon. 18.00: Akademja papieska z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Felieton z Warszawy: „Nad morzem w zimie“. 19.45: Komunikat z Warszawy „Z przed stu lat“. 19.50: Gramofon. 20.00: Słuchowisko z Wilna. 20.30: Recital Henryka Cortot z Warszawy. 21.15: Kwadrans literacki: „Kłótnia małżeńska“ — Dygasińskiego. 21.30: Koncert popularny orkiestry. 22.00: Felieton z Warszawy: „Tęsknota za cywilizacją“ — wygłosi kapitan Fularski. 22.15: Koncert Wiłkomirskich z Warszawy: utwory włoskie. — 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 23 lutego

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.30: Odczyt z Wilna: „Rozmowa lekarza z matką“. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.35: Przegląd komunikacyjny. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.15: Program dla dzieci starszych. 16.45: Gramofon. 17.15: Odczyt ze Lwowa: „Wojna w literaturze poszczególnych narodów“. 17.45: Muzyka lekka z „Gastronomji“. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 19.55: Dr. Adam Bar: „Najnowsze wydawnictwa“. 20.15: Odczyt o muzyce nowoczesnej z Wilna. 20.45: Operetka z Warszawy: „Słowik hiszpański“ Falla. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

CZYTAJCIE

„Hocki-klocki“

(Zbiór „Hocków-klocków“ z „Naprzodu“).

Cena egzemplarza 40 groszy.

Związki i zgromadzenia

—o—

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie posiedzenie w poniedziałek 23 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sekretarjacie OKR.

BACZNOŚĆ STOLARZE! — Zarząd Oddziału Związku robotników przemysłu drzewnego zawiadamia wszystkich robotników drzewnych w Krakowie, iż dziś w niedzielę odbędzie się o godzinie 10 przedpołudniem doroczne walne zgromadzenie, na które winni wszyscy członkowie bezwzględnie przybyć.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra jutro w niedzielę poraz drugi „Ordynans w zalotach“, komedję w trzech aktach St. Turskiego. — Początek o godzinie 6 wieczorem. Dochód na dokończenie Domu Robotniczego.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o punktualne przybycie.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się we wtorek 24 bm. o godzinie 5 wieczorem w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5, II piętro), na które członków zaprasza **Zarząd.**

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE KOŁA ZZK W PROKOCIMIE odbędzie się we wtorek 24 bm. o godzinie 15'30 w sali p. Kiszki. Wzywa się członków do licznego udziału.

LEKCJE języka niemieckiego, korespondencji niemieckiej, języka francuskiego, pisania na maszynie, buchalterji oraz stenografji polskiej prowadzone najnowszą metodą organizuje: Związek zawodowy pracowników umysłowych (Sławkowska 6, telefon 138-553). Warunki bardzo przystępne! Informacyj dzieła Sekretarjat Związku w godzinach od 11—2 popołudniu i od 5—9 wieczór.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Dnia 15 marca 1931 roku o godzinie 9-tej a w razie braku kompletu o godzinie 10-tej bez względu na ilość obecnych zwołuje Spółdzielnia Spożywcza Pracowników Kolejowych w Tarnowie, w sali Z. Z. K. na kolonji w Tarnowie

Doroczne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i przyjęcie porządku obrad.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1930.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek Komisji Rewizyjnej na udzielenie Zarządowi absolutorjum.
5) Odczytanie Sprawozdania lustratora Związku Stowarzyszeń Spółek zarobkowych i gospodarczych we Lwowie z odbytej rewizji.
6) Zatwierdzenie preliminarza budżetowe o na rok 1931.
7) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Spółdzielni.
8) Przyjęcie nowego Statutu.
9) Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej.
10) Podział czystego zysku.
11) Wnioski.

Łachecki Jakób Dyrektor adm. — **Osuchowski Leon** Prezes Rady Nadzorczej

Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych

Kraków, ul. Sławkowska L. 6, I. p. — Telefon 138 53

poleca następujące siły biurowe: stenotypistki i stenotypistów, korespondentki i korespondentów ze znajomością języków: polskiego i niemieckiego, a także francuskiego, angielskiego i rosyjskiego. Buchalterów-bilansistów i buchalterów pomocniczych, techników, także konstruktorów aeroplanów, agronomów, majstrów-kierowników cegielni, kamieniołomów, tartaków i fabryk wyrobów z drzewa, deklarantów celnych, mundantki, maszynistki, pomocników handlowych, kalkulantów i praktykantów biurowych. — Zgłoszenia przyjmuje Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Kraków, Sławkowska 6, I. p., tel. 138 53), w godzinach między 11—2 i 5—9, osobiście lub telefonicznie. Wydział, polecając pracowników, stosuje próby kwalifikacyjne i kolejność zgłoszeń.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.